Łódź, 18/V 1907 r. Cena 6 groszy. Rok X.

№ 108.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Sobota, dnia 18 maja 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Pałka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

Kalendarzyk tygodniowy:
Sob. św. Feliksa Kap.
Niedz. **Zesł. Ducha ś.**
Poniedz. świątecz.
Wt. sw. Wiktora M.
Sr. św. Julii P. M.
Czw. św. Dezyderego B.
Piąt. św. Joanny.

Wschód sł.: godz. 4 m. 04
Zachód sł.: godz. 7 m. 49
Dług. dnia godz. 15 m. 45

Cena prenumeraty:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 68
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya
w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Zgromadzenie kupców m. Łodzi.

II.

Sprawozdanie 7-klasowej szkoły handlowej kupiectwa za rok 1905 i 1906 wykazuje, iż w okresie sprawozdawczym uczelnia **ta** została przekształcona na mocy postanowienia ogólnego zebrania z dnia 28 listopada 1905 r. na szkołę bez praw **z** językiem wykładowym polskim. Ta doniosła reorganizacya szkoły, będąca wyrazem dążeń społeczeństwa polskiego, wywarła bardzo poważny wpływ na skład liczebny uczniów i personelu nauczycielskiego, oraz na stan finansowy szkoły.

Przedewszystkiem rzeczywistość obaliła oba-

wy, że pozbawienie szkoły praw rządowych ujemnie wpłynie na ilość uczniów. Napływ kandydatów do szkoły po jej reorganizacyi wbrew wszelkim oczekiwaniom był ogromny: pomimo utworzenia 5-ciu nowych klas równoległych, komitet pedagogiczny dla braku wakansów był zmuszony odrzucić masę podań o przyjęcie do szkoły, gdyż klasy były przepełnione do tego stopnia, że niektóre z nich liczyły i liczą po 45 do 50 uczniów. Odnośne dane cyfrowe wykazują: w 1905 roku w ostatniem półroczu szkoły z prawami—ilość oddziałów wynosiła 13, uczniów 470; w 1906 r. w drugiem półroczu szkoły bez praw (rok szkolny 1905/6)—ilość oddziałów wynosiła 18; uczniów 684; w pierwszem półroczu (1906/7) szkoły bez praw—ilość oddziałów wynosiła 19, uczniów 895.

Zasługuje na uwagę, że nawet liczba uczniów klasy 7-ej, najbardziej zainteresowanych w otrzymaniu praw, zmniejszyła się w nieznacznym stopniu bezpośrednio po reorganizacyi szkoły, lecz już w następnym roku zwiększyła się w porównaniu z ostatniem półroczem szkoły z prawami, świadczą o tem cyfry następujące: w ostatniem półroczu szkoły z prawami ilość uczniów wynosiła w 7-ej klasie 25; w pierwszem półroczu reorganizacyi szkoły (roku szkolnego 1906/7)—wynosiła 27.

Reorganizacya odbiła się również na składzie personelu nauczycielskiego szkoły, który w 1905 r. składał się z dyrektora, 4-ch nauczycieli religii, 2-ch matematyki i fizyki, 1 historyi, 1 nauk przyrodniczych, 5 przedmiotów specyalnych, 3-ch nauczycieli języka rosyjskiego, 2 polskiego, 4 języków obcych, 2-ch nauczycieli rysunków i 1 gimnastyki, 2-ch lekarzy i sekretarza szkoły; razem 29 osób tworzyło personel szkolny w pierwszem półroczu roku szkolnego 1905/6.

Gdy szkoła została pozbawiona praw rządowych, wielu nauczycieli rosyan, nie znających języka polskiego, musiało ustąpić, inni, nie chcąc utracić prerogatyw, jakie nadaje służba państwowa, opuścili zajmowane stanowiska. Z dawnego składu ciała pedagogicznego pozostało 19 osób, wobec czego rada opiekuńcza skompletowała personel, angażując nowych nauczycieli.

Utworzenie nowych oddziałów równoległych spowodowało znaczne zwiększenie personelu nauczycielskiego, który w 1906 roku składał się już z 35 osób. Zwiększenie się personelu nauczycielskiego obciążyło znacznie budżet szkoły, lecz różnicę tę rekompensuje z nadwyżką dochód z wpisów od większej ilości uczniów, gdy niektóre pozycye budżetu, jak naprzykład pensye nauczycieli wzrosły w stosunku prostym do ilości nowoutworzonych oddziałów, inne pozycye, jak naprz. komorne za lokal, opał, światło, usługa, koszta administracyi, koszta handlowe pozostały na tym samym poziomie, albo też wzrosły w bardzo nieznacznym stopniu, co daje możność bilans rachunków szkolnych doprowadzić do zupełnej równowagi.

Twierdzenie to ilustruje zestawienie rachunków szkolnych za rok 1905 i 1906:

		w 1905 r.	w 1906 r.
wydatki na szkołę	rb.	72,376 k. 87—	91,573 k. 28
wpłynęło z wpisów szkolnych	rb.	41,962 k. 50—	58,618 k. 10
pokryto ze składek obowiązkowych	rb.	30,414 k. 37—	32,955 k. 18
wpłynęło składek obowiązkowych	rb.	29,930 k. 17—	29,935 k. 04
różnica	rb.	484 k. 20—	3,020 k. 14

Chociaż z zestawienia tego wynika, że rok 1906 pod względem finansowym był gorszy, jest to różnica tylko pozorna; rok 1906 był obciążony jednym nadzwyczajnym wydatkiem, mianowicie indemnizacyą spadłych z etatu nauczycieli wskutek przekształcenia szkoły Zgromadzenia na szkołę bez praw. Gdy uwzględnimy tę różnicę, która nic wspólnego z normalnymi wydatkami szkoły niema, to rachunek szkolny za rok 1906 dałby przewyżkę dochodów nad wydatkami w sumie rb. 6,772 kop. 55, czyli stan finansowy szkoły w 1906 r. wykazuje znaczne polepszenie w porównaniu z rokiem 1905. Przyczyniło się do tego zwiększenie się dochodów z wpisów uczniowskich oraz starania rady opiekuńczej, zwracającej baczną uwagę, aby budżet szkolny nie przewyższał przewidzianych dochodów, co daje rękojmię, że równowaga pomiędzy wydatkami i dochodami szkoły będzie na przyszłość zachowana.

Oprócz spraw natury czysto finansowej, przedmiotem nieustannych starań rady opiekuńczej było zapewnienie tegorocznym abituryentom prawa wstępu do wyższych uczelni Cesarstwa i zagranicy. Na zjeździe dyrektorów i przedstawicieli rad opiekuńczych szkół handlowych Królestwa, zainicyowanym przez radę opiekuńczą łódzkiej szkoły handlowej, zapadły uchwały, mające na celu zapewnienie tych praw. Postanowiono zwrócić się do pp. Aleksandra Babickiego, Władysława Żukowskiego i Stanisława Rotwanda z prośbą o poczynienie starań u odnośnych władz sądowych, aby tegorocznym abituryentom nadane były prawa, z jakich skorzystali wychowańcy prywatnych szkół polskich w roku ubiegłym, gdyby zaś starania drogą powyższą nie dały pożądanych rezultatów, należałoby, zdaniem Zjazdu, podjąć starania o uzyskanie zgody odnośnego ministeryum na delegowanie do tych szkół, które wyrażą na to swe życzenie, asystentów rządowych przy ostatecznych egzaminach, które z wyjątkiem przedmiotów, objętych przepisami, winny odbywać się w języku polskim.

Z drugiej strony, wobec trudności, stawianych przez władze wyższych zakładów szkolnych Galicyi i zagranicy, Zjazd postanowił prosić Koło polskie w Petersburgu o wyjednanie u władz galicyjskich, aby dyplomy, wydawane przez prywatne szkoły handlowe, uzyskały akceptacyę władz wyższych uczelni galicyjskich i wychowańcy prywatnych szkół Królestwa Polskiego mieli prawo wstępu do tychże uczelni, chociażby z warunkiem dodatkowego egzaminu z łaciny. Postanowiono również prosić Koło Polskie o poczynienie analogicznych starań u władz szwajcarskich i belgijskich, bezwątpienia przychylnie usposobionych dla szkolnictwa polskiego, aby politechniki, a jeżeli można i uniwersytety, były dla abituryentów szkoły dostępne.

Wykonanie postanowienia Zjazdu było powierzone radzie opiekuńczej łódzkiej szkoły handlowej, która odpowiednie podania do pp. Babickiego, Żukowskiego i Rotwanda, oraz do Koła Polskiego w Petersburgu już wystosowała.

Jeżeli przedsięwzięte starania odniosą pożądany skutek, to czasowo będzie usunięta jedna z najważniejszych bolączek naszych prywatnych szkół średnich, dopóki sprawa niższego, średniego i wyższego szkolnictwa polskiego nie zostanie rozstrzygnięta zasadniczo tak, jak na to zasługuje.

Po przyjęciu tego sprawozdania p. Adamowicz zakomunikował, że wydatki na utrzymanie szkoły w roku 1906 wyniosły rb. 91,573 kop. 28, wpływy zaś: z wpisów rb. 58,618 kop. 10, ze składek obowiązkowych rb. 32,955 kop. 18.

Bilans rachunków przedstawia się jak następuje: aktywa rb. 121,638 kop. 3, passywa zaś rb. 78,746 kop. 52. Majątek kupiectwa stanowi rb. 42,891 kop. 51.

Po zatwierdzeniu sprawozdania i przyjęciu protokółu komisyi rewizyjnej, zebrani przystąpili do wyboru dwóch członków rady opiekuńczej na miejsce pp.: Jana Surzyckiego i Ignacego Poznańskiego.

Przedstawiono następujących kandydatów, wybranych przez komitet reprezentantów kupiectwa pp.: Wilhelma Hordliczkę i d-ra Józefa Konica, oraz pp. Ludwika Korala i Maksymiliana Blühta.

Za pomocą głosowania tajnego na członków rady opiekuńczej wybrani zostali pp.: Wilhelm Hordliczka i Ludwik Koral.

Co się tyczy wyboru podstarszego urzędu starszych i dwóch jego zastępców, to załatwienie tej kwestyi odłożono do jesieni.

W końcu postanowiono, aby urząd starszych zajął się ułożeniem listy wszystkich członków kupiectwa i na przyszłe zebranie ogólne rozesłał imienne zaproszenia.

—:—:—:—

Z prasy rosyjskiej.

Pod tytułem „Autonomia i język państwowy" zamieszcza p. Nestor w „Rusi" następujący artykuł:

„Język polski, rosyjski, małorosyjski, litewski i żargon żydowski—razem pięć języków i narzeczy, z którymi trzeba się rachować w Królestwie Polskiem. Jakaż będzie ich rola w Polsce autonomicznej?

Polski projekt autonomii ma na celu głównie pierwsze cztery języki i rozkłada ich role w sposób następujący: polski język staje się urzędowym (słowo to zresztą nigdzie nie jest użyte w projekcie); jest to język wszystkich władz autonomicznych w zarządzie wewnętrznym; język rosyjski w granicach Królestwa jest językiem armii.

Prócz tego władze naukowe polskie tworzą na potrzeby ludności rosyjskiej, lub pragnącej uczyć się po rosyjsku szkoły rosyjskie aż do średnich włącznie. W zewnętrznych stosunkach Królestwa język rosyjski używany jest w korespondencyi z władzami centralnemi.

Język małoruski i litewski, wedle treści projektu, są obowiązujące dla władz autonomicznych w stosunku wewnętrznym w miejscowościach z ludnością mieszaną, t. j. w kilku powiatach gub. lubelskiej i siedleckiej dla rusinów z Rusi Chełmskiej i w suwalskiej dla litwinów. Tu będą obok polskich szkoły litewskie i małoruskie, niższe i średnie, tu władze sądowe i administracyjne będą obowiązane znać prócz polskiego jeszcze jeden język miejscowy, małoruski lub litewski. Czy obowiązane będą znać te języki centralne władze autonomiczne w Warszawie, np. senat polski, jako najwyższy sąd krajowy — jest to kwestya otwarta w tekście projektu. Z rozmów z członkami Koła wyniosłem przekonanie, że prawdopodobnie możliwem będzie wprowadzenie instytutu tłumaczy w instytucyach centralnych oraz wprowadzenie osobnych departamentów senatu—litewskiego i małoruskiego.

A rola żargonu? Żydom pozostawiono możność swobodnego używania go w sferze inicyatywy prywatnej — w towarzystwach prywatnych i w szkołach prywatnych.

Tak jest postawiona sprawa językowa w projekcie polskim. Zanim jeszcze zostanie przesłany do komisyi Dumy, będzie trzeba dobrze zaznaczyć główne punkty koniecznych ograniczeń pragnień polskich.

Obronę praw i przywilejów żargonu pozostawmy samym żydom i powrócimy do tej kwestyi później. Nie zatrzymamy się także przy kwestyi zabezpieczenia praw litwinów i rusinów, ponieważ z opinii dzienników polskich („Gaz. Pol.") i z rozmów z autorami projektu jest dla nas jasnem, że w tym punkcie polacy gotowi są do wszelkich możliwych ustępstw, ażeby zupełnie zabezpieczyć prawa tych mniejszości. Tu może być mowa tylko o rozszerzeniu odpowiednich rękojmi ogólno-państwowych, a bynajmniej nie o ograniczaniu tychże.

Pozostaje język rosyjski. Dla mnie jest on również ogólno-państwowym i nie w tem ciasnem znaczeniu, jak pojmuje projekt polski, ale w najszerszem znaczeniu tego słowa. Różnica jego przyszłej roli w Królestwie w porównaniu z poprzednią powinna zachodzić tylko w dwóch punktach. Nie powinien wyłączać polskiego z całej sfery urzędowych stosunków wewnętrznych w Królestwie. W przyszłości język polski jako „ziemski", czyli „krajowy" stanie wszędzie zasadniczo na jednym poziomie z państwowym. W praktyce zaś język polski w pewnych sferach będzie miał przewagę i panowanie. Tak np. olbrzymia większość urzędowych zakładów szkolnych będzie zupełnie polska, z wyjątkiem lekcyi języka rosyjskiego.

Druga różnica w stosunku do przeszłości będzie polegała na zniesieniu gwałtownego wkraczania języka państwowego do życia prywatnego, jak również do życia państwowego, o ile ta nie dotyka zasadniczych interesów państwa. I tak np. zarządy miejskie, przedsiębiorstwa miejskie, koleje prywatne i t. d. będą musiały mianować na pewne stanowiska osoby, posiadające język rosyjski. Tego będą już potrzebowały interesy obrony krajowej.

Moje wrażenie jest takie, że i na tym gruncie możliwe jest rozumne rozgraniczenie interesów i wygodne dla stron obu porozumienie. Chciałbym tylko widzieć w naszych kołach postępowych, sympatyzujących z autonomią polską, więcej zainteresowania tym właśnie punktem o języku państwowym. Zainteresowanie takie będzie świadczyło o tem, że i sama «sympatya» dla autonomii polskiej u nas nie jest platoniczna, ale realna. Przecież w każdym interesie realnym przy rozstrzyganiu starego sporu i formułowaniu nowych stosunków powinien wystąpić na scenę czynnik rywalizacyi i kompromisu.

W kadeckich, dotychczas powierzchownych zarzutach przeciw projektowi polskiemu nie znajdujemy dotąd nic o języku państwowym. Przyznaję się, że niepokoi mnie to nie na żarty, jako

zwolennika zgody polsko-rosyjskiej. Dopóki z naszej strony nie będą wystawiane żądania konkretne co do unormowania kwestyi języka państwowego, cała nasza gotowość spełnienia życzeń polaków wydaje mi się lekkomyślną, albo nieszczerą. I jedno i drugie byłoby bardzo smutne.

Zarzucą mi, że w sprawie autonomii jest, albo może być wiele bardziej poważnych punktów spornych. Niech i tak będzie, ale przy każdem formułowaniu autonomii kwestya języka państwowego zawsze wychodzi na plan pierwszy. Zachowanie jedności języka w najważniejszych dziedzinach stosunków jest realną jednością państwa, jest wiadome, zrozumiałe i ważne dla wszystkich obywateli państwa rosyjskiego, jakiegokolwiek byliby pochodzenia".

Mowa Grabskiego

wypowiedziana na onegdajszem posiedzeniu Dumy państwowej.

(Dokończenie).

Tego tylko żądają posłowie polacy, Królestwo Polskie, kraj polski, w którym włościanie są prawie wyłącznie polakami. Na 8 milionów włościan przypada 250,000 prawosławnych i 300,000 litwinów katolików. Dla tak niewielkiej liczby położenie przy autonomii nie będzie niebezpieczne, skoro przyznajemy zasadę równouprawnienia narodowości i zasadę rękojmi praw mniejszości.

Biskup Eulogiusz w imieniu Rusi chełmskiej oświadczył, że nie zgadza się na to, aby w tej części Królestwa Polskiego o losach włościan ruskich decydował sejm polski. Ja odpowiem na to, że nie jest on przedstawicielem Rusi chełmskiej. Cała jej ludność prawosławna i katolicka wybrała naszych posłów. Jest wśród nas trzech tych posłów, a jeden z nich jest włościaninem miejscowym.

Biskup był wybrany inaczej, niż inni posłowie; pod względem terytoryalnym jego wybór jest wytworem koronkowym chytrości kancelaryjnej. On żądał oddzielenia Rusi chełmskiej. Mógł zaś żądać tego jedynie w imieniu swojego okręgu wyborczego, ale granic tego okręgu nie jest w możności wyobrazić na miejscu nawet najbardziej utalentowany malarz kancelaryjny.

Nie bacząc na tych, którzy nie znoszą światła równouprawnienia, my, którzy pragniemy, aby jasność tego światła przyświecała lepszej przyszłości, twierdzimy śmiało, że żadna grupa ludności nie poniesie szkody ze strony naszego sejmu.

Powiedziano nam, że przemawiamy w imieniu kraju południowo-zachodniego, ale to tylko dlatego, że polscy przedstawiciele tych okręgów należą do tej narodowości, zarówno mieszanej i tworzącej jedną grupę parlamentarną. Jeżeli to jest niedopuszczalne, to powiedzcie dlaczego, ale nie przedstawiajcie sejmu polskiego jako straszydła włościan ruskich.

Przy obradach nad reformą rolną wyraziliśmy żądanie utworzenia miejscowego, szerokiego samorządu, opartego na zasadach demokratycznych, na zasadzie powszechnego równouprawnienia. Przypuszczam, że włościanie z kraju północno i południowo-zachodniego sami poparliby takie żądania.

Jeden z panów powiedział, że nie potrzeba samorządu, nie potrzeba szkół, a wówczas władza przejdzie w ręce obywateli ziemskich. Powtarzam, że polacy żądają samorządu na zasadach demokratycznych.

Gdzież to widzieliście, panowie, szkoły, mające na celu poddanie ludności prawosławnej rządom polskim? Czyż wolicie pozostać ludźmi ciemnymi, jedynie dlatego, aby dzieci innych wyznań otrzymały prawidłową naukę?

Wspomniawszy o zarzutach, czynionych polakom przez prawicę, mówca twierdzi, że w Królestwie Polskiem potrzebna jest autonomia z sejmem. W kraju północno-zachodnim potrzebne równouprawnienie, samorząd okręgowy demokratyczny, ale inni posłowie powiedzieli, że we wszystkich dzielnicach Rosyi potrzebne jest to samo, to znaczy, że reformę rolną należy przeprowadzić równolegle z reformą samorządu miejscowego, gdyż inaczej pierwsza będzie jedynie środkiem dla centralnych organów zarządu, aby wypaczyć wewnętrznego ducha reformy i przy pomocy szerokiego zakresu władzy utrwalić swoją faktyczną nieodpowiedzialność i samowładzę.

To, czem biskup chciał pobudzić współczucie do istniejących warunków położenia rusinów bezrolnych, to są czcze słowa; w Polsce położenie wszystkich bezrolnych jest wogóle ciężkie, a środki, które mogą polepszyć dolę ludzi, pozbawionych pracy, może obmyślić jedynie sejm.

Mówią nam, że jesteśmy szlachtą, że lud polski jest przeciw nam. Tak przecież nie jest. Szlachta polska dawno już zlała się z ogólnym potężnym biegiem naszego życia. Zsyłano ją na Syberyę, zamykano w więzieniach, tracono, a przecież jej zmora do tej pory nie daje wam spokoju!

Dlaczego to lud polski nie posłał tutaj ani jednego członka waszego Związku? Oto dlatego, że włościanin polski wie, komu winien swoją wolność. Nie otrzymał on wcale więcej łask od rządu!

W Rosyi zniesiono opłaty wykupne, włościanie zaś polscy korzystają jedynie z tej łaski, że płacą dziesięć razy większe podatki, niż w najurodzajniejszych guberniach państwa. W jego duszy tak, jak u włościan w całej Europie, dojrzało poczucie ogólno ludzkiej godności, jest on potężnym źródłem świadomości ludowej i narodowej. Włościanin polski czuje, że ma prawo być gospodarzem w swoim kraju ojczystym!

Pierwszym objawem jego świadomości jest żądanie autonomii i oddania sejmowi załatwienia sprawy rolnej. Skutkiem tego żądania państwowość rosyjska, odnawiająca się, nic nie ucierpi, a idea sprawiedliwości socyalnej otrzyma jedyne, prawidłowe zadośćuczynienie.

Duma państwowa.

(Sprawozdanie Petersburskiej Agencyi Telegraficznej).

Posiedzenie trzydzieste pierwsze.

Petersburg, d. 17 maja.

Posiedzenie otwarto o godz. 2-ej min. 11 po południu. Prezyduje Gołowin.

Po wysłuchaniu spisu projektów, złożonych Dumie przez rząd, referent komisyi redakcyjnej, Włodzimierz Hessen, odczytuje ostateczną redakcyę projektu etatów Dumy państwowej, która to redakcya przyjętą została jednomyślnie.

Na porządku dziennym wniosek, podpisany przez 168 posłów, o wybór komisyi i rozważenie projektu powszechnego nauczania i oddanie do tej komisyi wszystkich projektów, wniesionych przez ministeryum oświaty.

KRONIKA TYGODNIOWA.

Młodzież przed wakacyami. — Emancypantki. — Mózg kobiecy. — Pan Majbaum i jego ofiara na dar narodowy. — Maniusia, uganiające się za czynnościami społecznemi. — Zabawa dziateczek w domu. — Jak nasz robotnik ukochał „Macierz".

Zaczepia mnie młody, może dwunastoletni chłopiec i, wydobywszy papierosa, dosyć pewnie prosi o ogień.

— Niech kawaler przyniesie pozwolenie od rodziców, że mu wolno palić.

— Ja palę przy ojcu i matce.

— W takim razie niech kawaler powie swoim rodzicom, że go źle chowają.

Kawaler, mruknąwszy coś niedelikatnego, poszedł dalej i o parę kroków znów z tą samą pewnością zaczepił inną osobę.

Był to jakiś staruszek, który mruknął coś, a kiedy kawaler obrzucił go obelgami, chwycił za kij i gdyby malec nie salwował się ucieczką, byłby niezawodnie coś oberwał.

— Piękna młodzież! — mówił zgorączkowany starzec — ale jeszcze lepsi rodzice, którzy popełniają grzech, dając dzieciom swym podobne wychowanie. Mówią, że w tem tkwi postęp... Tfu, do stu par batalionów! Co to za półdyabla z tego wyrosną. Już w młodości taki smyk zmarnuje zdrowie kieliszkiem, nikotyną i jeszcze Bóg wie czem... á mamusia będzie cieszyła się, wołając: «Jaki on mądry!». Mówiłem już z kilkoma takiemi paniami, wychowawczyniami, co cały dzień latają, jak kot z pęcherzem, zajmując się sprawami publicznemi: to na wiece szkolne, to na zebrania opieki nad szkołami, to znów na wiece o reformie małżeństwa lub wyswobodzenia kobiety z pod jarzma męskiego, a domu nie pilnują. Kiedy się czyta w «Kuryerach» te rozmaite brednie, przepraszam, sprawozdania z owych wiecowań, to, doprawdy, musimy przyznać, że największe zasługi położył dla naszego miasta ś. p. dr. Karol Jonscher, który założył zakład dla umysłowo chorych.

— To pan przeciwny jest równouprawnieniu kobiet? — zapytałem.

— Ja? Broń Boże! Przyznałem kobiecie już oddawna to wszystko, co się jej należy, poszedłem nawet dalej, gdyż uważałem zawsze wszystkie te dowodzenia «uczonych», obliczających mózg kobiecy na «gramy» i porównywania go z mózgiem mężczyzny, również zważonym na «gramy», za pewną utopię. Bo mózg ludzki — to jak pole: dobrze uprawne, rodzi, źle uprawne, wydaje chwasty. Mniejszy kawałek roli w ręku starannego ogrodnika da lepsze rezultaty, aniżeli obszary odłogiem leżące. To samo mamy i z kobietą. Że jej mózg mniejszy, to nic dziwnego: całe jej ciało, w porównaniu do ciała męskiego, jest mniejsze. Ale co z tego wynika? Niejedna z małym mózgiem kobieta jest pożyteczniejszą dla społeczeństwa, niż z dużym mózgiem mężczyzna.

Moja, naprzykład, nieboszczka żona, chociaż uczoną nie była, miała jednak dużo praktycznego rozumu.

Ileż to razy usłyszało się burę, żeby do knajpy nie chodzić...

Złościłem się, kiedy mi to wymawiała, skradałem się często do domu, zdjąwszy buty, aby mnie nie usłyszała, krzywiłem się na nią, zaklinałem, że nie wytrzymam...

Czyż nie miała racyi? Dzieci mi również pięknie wychowała. Ośmiu mam, jak świece, chłopaków, każdy już na siebie pracuje. A dziś co się stanie z tymi «maminymi synkami», co łażą po ulicy i ćmią papierosy; profesor przechodzi około nich i udaje, że nie widzi...

Ja tam nie mam nic przeciwko tym emancypantkom, co noszą krótkie spódnice, krótkie włosy i biegają po ulicach z papierosami w ustach. Niech sobie robi co chce, taka pani. Powstaję jednak przeciwko matkom emancypantkom, które, udając kobiety naukowe, biegają z wiecu na wiec, a w domu brud, dzieci obdarte i głodne, a wszystkie zarobki mężowskie topnieją bez korzyści, nie przynosząc nic wzamian... Oto są prawdziwie godne potępienia emancypantki.

Takie zawsze sobie coś wynajdą. Niedawnemi czasy kwestowały: na biednych, na Towarzystwo św. Antoniego, na rodziny wstydzące się żebrać, a dziś kwestują na cele partyjne, bo tylko skrajne stronnictwa mogą wywalczyć coś dla nich, nieszczęśliwych... poniewieranych przez ten tyrański, gadzinowy ród męzki...

Gdy zajdziesz do nich, zastaniesz dom przewrócony do góry nogami. Dzieciaki pościągały pościel z łóżka, poprzewracały stołki, powyjmowały rury od piecyka żelaznego i szykują barykady, śpiewając: «A kolol jego jest cielwony...» Józie, który należy do Pe. pe, jeś... podbił Frani oko, żeby poczuła, co to jest «bojówka».

Kazia należy do «chrześciańskiej demokracyi» i dlatego wystawiła z kredensu słoiki z konfiturami, zakładając sklep związkowy, Edzio zaś, jako prezes Towarzystwa oświaty pościągał wszystkie książki i papiery z biurka ojcowskiego i urządza odczyt, kopiąc nogą Kazię za jej wstecznictwo.

Pytam się gdzie mamusia?

— Na wiecu postępowych kobiet.

— A tatuś?

— Tatuś poszedł na godziny pobiurowe, ale pewnie siedzi w knajpie, — brzmi odpowiedź.

— Może pan zaczeka, niedługo przyjdzie, — woła Kazia.

— Czy pan pie-pie-jeś... — krzyczy Józio?

— Głupi, nie widzisz, że ten pan stary, to pewnie należy do Macierzy... — i zwróciwszy się dosyć szorstko do mnie, woła:

— Coś wy za dal nalodowy wymyśliliście... zachciało wam się Macierzy i na co? Nie możecie to Oświaty popielać, zamiast tego wstecznictwa...

— Zkąd to wiesz?

— Tylko plosze nie tykać, widzicie go... on tu niezadługo zapewne zechce jeszcze pańszczyznę wplowadzić... Nalodowy demoklata!

— A czem kawaler jest?

— Ja jestem pie-pie-jeś! a w wolnych chwi-

W loży ministrów zajmuje miejsce minister oświaty.

Włodzimierz Hessen popiera to oświadczenie, twierdząc między innemi, że szerzenie nauki może jedynie sprzyjać utrwaleniu nowego ustroju państwowego, nad którym pracuje Duma państwowa.

Następnie zabiera głos minister oświaty, który zaczyna swoją mowę od podziękowania posłom za wysunięcie tej kwestyi w celu najprędszego rozważenia projektu rządowego o nauczaniu powszechnem, mającem na celu zbliżenie ludności z dostępną dla wszystkich szkołą. Szkoła taka jest kamieniem węgielnym pomyślności narodowej, gwarancyą przeprowadzenia z powodzeniem wielu reform, nad któremi pracuje Duma.

Bez nauczania powszechnego w walce ekonomicznej z sąsiedniemi narodowościami, starającemi się coraz głębiej i głębiej wniknąć w eksploatacyę rosyjskich bogactw przyrodzonych, nasz rosyjski dobry i zdolny lud staje się bezbronnym; zwłaszcza dzieje się to z krzywdą dla rdzennej ludności rosyjskiej, której oświata, sądząc z danych statystycznych, przytoczonych przez ministra, jest najmniej rozwinięta w porównaniu z rozwojem oświaty wśród nierdzennej ludności Rosyi.

Odkładać nadal wprowadzenia nauczania powszechnego nie sposób. Czas jest wyprowadzić naród rosyjski z ciemności, i aby przejrzał na oczy. Wychodząc z zasady, że oświata ludowa nie jest przywilejem, lecz potrzebą, ministeryum przyjmuje za podstawę do swojego projektu te zasady, któremi się kierowano w rozważaniu reformy szkolnej w komisyi redakcyjnej w roku 1860. Myśl najlepszych ludzi rosyjskich, która wynikła przy powołaniu włościan do życia społecznego, odrodziła się po raz drugi przy pierwszem powołaniu włościaństwa do życia politycznego.

Największą trudnością przy urzeczywistnianiu tej reformy jest konieczność nadzwyczajnego powiększenia obecnie przyznanych środków na cele szkolne, gdyż rok temu, z pośród 12 milionów dzieci w wieku szkolnym uczyło się w szkołach tylko 5 milionów, a dla 7,300,000 dzieci nie było miejsca. Szkół, należących do wszelkich dekasteryj rządowych jest 90,000, a konieczne jest otwarcie jeszcze 160,000 nowych szkół, ażeby dosięgnąć liczby, zapewniającej nauczanie powszechne. Oprócz tego, trzeba będzie polepszyć środki i stan szkół ludowych, gdyż tylko dobry nauczyciel może dać dobrą szkołę.

Wielce jest ważne, ażeby nauczyciel nietylko uczył, lecz i wychowywał. Plato mówi, że człowiek z natury jest łagodny, lecz tylko złe i niedostateczne wychowanie czyni go podobnym do zwierzęcia. Grzechem byłoby żałować pieniędzy na urzeczywistnienie reformy, mającej na celu uchronienie nas od takich dzieci podobnych do zwierząt i danie nam uczciwych obywateli. Przeprowadzenie tej reformy jest ważne w dni nasze, gdy po akcie 30-go października wszystkie stany są zrównane w swych prawach.

Gdy nikt z pośród zaczynających w szkole ludowej swoje wykształcenie nie może być pozbawiony możności wzięcia udziału w zarządzie państwem, teraz gdy ci, którzy ukończyli te szkoły, siedzą na tych ławach, biorąc udział w prawodawstwie, ministeryum nie cofnie się przed żadnemi wydatkami, wymaganemi przez reformę, uważając, że kapitał w to włożony jest najlepszą lokatą.

Wskazawszy fakt, że wraz z dodatkowym projektem ministeryum przygotowało wszystko, co jest konieczne dla wprowadzenia w życie powszechnego nauczania, minister oświaty przyłącza się do wniosku 168 posłów prosząc o najprędsze oddanie projektu do komisyi, gdyż ażeby otworzyć sieć szkół w jesieni, nie należy tracić czasu. Również minister oświaty przyłącza się do wniosku 168 posłów w tej jego części, która dotyczy oddania do komisyi drugorzędnych projektów, gdyż dla tych zakątków Rosyi, w których zapoczątkowane były te projekty, mają one znaczenie kwestyi życia.

W zakończeniu mowy minister oświadcza, że urzeczywistnienie reformy możliwe jest pod jednym warunkiem, mianowicie ażeby całe społeczeństwo, cały naród stanowczo i głośno oświadczył, że szkoła istnieje dla szkoły. Rząd sam nie będzie walczył z usiłowaniem zamiany szkoły w arenę walk politycznych, gdyż do tego potrzeba potężnego słowa całego narodu, całego społeczeństwa. Należy powiedzieć naszym dzieciom: uczcie się, ażeby stać się uczciwymi obywatelami naszej ojczyzny, a będziecie decydowali o jego losie, gdy dojrzejecie. (Oklaski w centrum i na prawicy).

Archangielskij uważa kwestyę powszechnego nauczania za równie naglącą, jak kwestyę rolną i nalega na potrzebę przedwstępną przedyskutowania tej kwestyi na ogólnem zebraniu Dumy w celu nadania dyrektywy działalności komisyi.

Chomiński przypomina, że francuzów zwyciężył nauczyciel ludowy pruski. Stawiając za przykład ludność żydowską w Rosyi, która przynajmniej w połowie umie czytać i pisać, mówca zaleca, aby nie powstrzymywać się przed żadnemi nakładami na kształcenie ludu. Uznając konieczność zasady „szkoła dla szkoły”, uważa za występek wprowadzanie pierwiastku politycznego do szkoły przez ministeryum oświaty i zaznacza pożałowania godny stan szkoły pod uciskiem rządu w Królestwie Polskiem, a w końcu mowy przyłącza się do wniosku oddania projektu do komisyi.

Wniosek zamknięcia dyskusyi odrzucono, lecz wniosek o zamknięciu listy mówców przyjęty.

Pozostało 65-iu mówców.

Ks. Gralewski, zaznaczywszy cieplejsze i postępowe słowa w mowie ministra, sądzi, że należałoby pozostawić tylko pierwszą część projektu a wykreślić całą pozostałą. Szczegółowo wyłożywszy stan szkoły w Królestwie Polskiem, gdzie ministeryum oświecenia najczęściej bierze na siebie rolę ministeryum spraw wewnętrznych, mówca przyłącza się do wniosku oddania projektu do komisyi.

Wniosek ograniczenia przemówień do 10-iu minut odrzucono.

Mielniuk gorąco popiera ideę powszechnego nauczania, kreśli obrazy wyczekiwania przez włościan na otwarcie szkoły początkowej, tej jedynej dla wsi świątyni nauki, sądzi, że nazwiska osób, które pracować będą nad wprowadzeniem w życie tego projektu, naród zapisze w swej pamięci złotemi zgłoskami na stronicach historyi męczeńskiej Rosyi.

Machmudow popiera wniosek kadetów, gdyż na ogólnem zebraniu Dumy nie sposób rozstrzygnąć sprawy.

Dalej Machmudow opowiada o ciężkiem położeniu szkół mahometańskich oraz nauczycieli mu-

---

łach należę do krzewienia oświaty. I kopnął w brzuch Kazię, która zawyła z boleści.

— Pan pewnie dałeś coś na dal nalodowy, a pan Majbaum nie... a widzis pan, tak rozumni ludzie robią. I znów począł trzepać Kazię.

— Chcesz, to przeczytam ci mój stali, co p. Majbaum napisał o Macierzy; dowiesz się bardzo mądrej rzeczy.

— Ja już na to odpisałam, — woła Kazia.

— Głupia, odpisała to samo co p. Majbaum napisał. Słuchaj pan:

— «Uważając Polską Macierz Szkolną, jako instytucyę, nie będącą wytwórcą potrzeb i dążenia narodu polskiego, lecz jako instytucyę wytworzoną przez jedno stronnictwo, acz liczne, możne i silne — działalność i dążenia którego o ile mi są znane, o tyle sprzeczne z memi dążeniami, uchylam się przeto od złożenia składki odpowiedniej...»

I począł Józio skakać radośnie.

Kazia tymczasem schowała się za fotel i wołała ucieszona:

— Plosze pana, plosze pana, ja panu swój odczyt przeczytam:

I słabizując, przeczytała następującą kartkę:

— «Uważając Towarzystwo Krzewienia Oświaty, jako instytucyę nie będącą wytwórcą potrzeb i dążenia narodu polskiego, lecz jako instytucyę wytworzoną przez jedno stronnictwo, acz liczne, bogate i silne, działanie którego, o ile mi jest znane, o tyle sprzeczne z memi dążeniami, uchylam się przeto od złożenia składki odpowiedniej».

Podpisałam Kazia.

— Będzie miała Macierz figę a nie dal nalodowy... — woła Józio.

— To my na Oświatę nic nie damy i także będzie miała figę! — woła Kazia.

Józio rozgniewany poskoczył do Kazi, która umknęła za fotel, a że był duży, więc rozpoczęła się dokoła niego gonitwa.

Kochane dziateczki zaczęły się bawić pięknie, pokrzykując:

— Ty jesteś głupia!

— Ty jesteś głupi!

— Milcz stara dewotko!

— Stul moldę ty falizeuszu.

Tymczasem do izby weszła uboga kobieta z synkiem.

— Czy nie zastałam pani prezesowej?

— A czego chcesz stara wiedźmo? — zawołał Józio.

— Przyszłam prosić, żeby komitet szkolny uwolnił mego syna od wpisu, bo nie mam czem płacić...

— Idź stala małpo do biura Macierzy, bo tu jest biulo Krzewienia Oświaty.

— Przecież to o naukę chodzi.

— Zdecyduj się wpierw do jakiego stlonnictwa należysz... My nie będziemy wychowywali i uczyli demoklatów, my chcemy mieć postępowców...

— Paniczu, przecież to nie polityka, tylko szkoła... nauka...

— Czy mamy wydawać pieniądze dla tego, że ty chcesz się uczyć, że ty chcesz być mądly...

— Ty musisz się wpierw do naszego bractwa zapisać... a nie, to wiesz... nogą w krzyż i... to mówiąc, pchnął chłopca w stronę Kazi.

— Masz naukę... masz szkołę...

— Cicho chłopczyku—uspakajała płaczącego Kazia i wziąwszy z rąk jego kartkę, która miała służyć za prośbę do mamusi, poczęła czytać:

„My chcemy się uczyć po polsku, my chcemy polskich wykładów... Otworzyli polskie szkoły, wszyscy dążą do nich, jak do nieba, obiecują sobie nową erę. Rozpoczynają się egzaminy, każdy odpowiada, jak umie: pół po polsku, pół po rosyjsku. Nareszcie egzaminy ukończone, jedni są spokojni, drudzy zatrwożeni, bo i co się z nami stanie, gdy nie zapłacimy wpisu? Wyleją i basta. Wprawdzie pocieszają się wzajemnie, że w żadnem kulturalnem państwie nie zdarza się, aby za nieopłacenie wpisu być wydalonym ze szkoły, a tymczasem w Polsce dzieje się inaczej; polskie szkoły nie są dla biednych, lecz dla bogatych. Och, jakie to bolesne!"

Józio nie dał dokończyć, porwał za papier, podarł go i podeptał.

— Masz twoje tyrady... jeszcze się chce nauki. Gadaj, do jakiego stronnictwa należysz?...

Nie mogłem dłużej na to patrzeć i porzuciłem dom, udając się do knajpy, aby tam wyszukać ojca. Nie było go jednak i jak mnie objaśniono nie przychodził tu od dłuższego czasu, bo gdzieś dostał pilne jakieś zajęcie. Spracowany ojciec wrócił do domu, aby tam przy biurku wykończyć rozpoczętą robotę. W domu zastał miły porządek, więc począł podniesionym głosem gniewać się na dzieci, wzamian za co usłyszał następującą nauczkę:

— Milcz stali, bo jak się nie uspokoisz, to zatelefonujemy po Pogotowie, żeby cię jako wariata do Kochanówki wywiozło.

Nim wyszedłem z knajpy, już mój przyjaciel znalazł się w niej. Wypił jedną wódkę, potem drugą, wreszcie poszło piwo... kawka z araczkiem.

— Co ci? — zapytałem...

— Nałaziłem się, jako delegat polskiej Macierzy szkolnej, zbierając kartki, powróciłem do domu, aby tam pracować i...

— Hałas cię wypłoszył.

— A tak! — zkąd wiesz?

— Przychodzę ztamtąd.

— Porządeczek! — nieprawdaż... Uciekam z domu, postanowiłem do knajpy nie chodzić, więc przyjąłem miejsce delegata, ale przecież trudno cały czas wolny przespacerować. Nogi bolą...

— I cóż?

— Ha, co! panowie politykują, a nasz polski robotnik całem sercem lgnie do nauki. — To mówiąc, wydobył kartkę i podał mi ją. Na niej Franciszek Fonek taki napisał wiersz:

Czołem! bracia i panowie,
Czołem! bracia i koledzy,
Niech wam Bóg dopomoże
W naszej kochanej Macierzy.

Dołączam przytem zebrane 2 złote!

Bardzo pięknie, ci maluczcy nie politykują tylko dają, dają na szkołę, na oświatę w Polsce... a ci wielcy, ci potężni, ci którzy odebrali wykształcenie, ci przyszli do takiej wielkiej rozwagi, że nawet z uczelni chcieliby politykę robić... Przypatrzcie, jak pojmuje szkołę polski robotnik!

Cóż na to wy, wielcy uczeni?

Czy wam się twarz nie zarumieni?

G-wont.

zulmańskich i sądzi, że nauczycieli ludowych zbawi nie podwyżka wynagrodzenia, lecz swoboda myśli.

Tigranjan w długiej mowie poddaje ostrej krytyce działalność ministeryum oświaty i zbawieniem dla szkoły nazywa demokratyzowanie jej, decentralizacyę i unarodowienie.

Przy odgłosie oklasków przyjęto wniosek ograniczenia przemówień do 10 minut.

Wozniesienskij, na zasadzie własnego doświadczenia, jako nauczyciel ludowy, zaświadcza o niemożliwem położeniu nauczycieli, bardzo często nie oświecających, lecz wykolejających powierzone im dzieci.

Puriszkiewicz z miejsca swojego woła, że Wozniesienskij ma dysenteryę języka.

Prezes udziela mu napomnienia.

Podczas następnej mowy posła Chasanowa wśród prawicy rozlegają się różne uwagi, gdy zaś Chasanow mówi słowa: „Gdy ustrój samowładny był jeszcze silny"—Kelepowskij, a za nim Sazonowicz zaczynają krzyczeć: „Samowładztwo i obecnie istnieje!"—Kelepowskij zaczyna bić pięściami w pulpit. Za prawicą i wśród prawicy oraz włościanie wołają: „Precz, precz z nim!"

W sali ogólny hałas i silne poruszenie. Okrzyki się wzmagają.

Puriszkiewicz, stojąc w przejściu, bierze udział we wrzaskach.

Chasanow z katedry mówi głosem spokojnym: Zdaniem waszem, w Rosyi jest «samowładztwo», a zdaniem naszem: «ustrój konstytucyjny».

Krzyki i hałasy wzmagają się jeszcze więcej.

Prezes energicznie dzwoni.

Mówca oświadcza: Dobrze, ja ustąpię z trybuny, lecz nie dlatego, że wy...

Prezes stara się uciszyć hałasującą jeszcze salę chociaż słabiej i mówi: Nie masz pan potrzeby ustępować z tej trybuny. Zaraz skończysz pan swoją mowę; poczem zwracając się do Dumy mówi: Proponuję Dumie, aby z powodu niewłaściwego zachowania się posłów Puriszkiewicza, Kelepowskiego i Sazanowicza wydalić ich na dzień dzisiejszy z sali posiedzeń.

Puriszkiewicz z miejsca: Wezwij pan naprzód do porządku.

Na lewo hałas i krzyki.

Prezes mówi: Kto nie zgadza się, proszę wstać. Wstaje kilku posłów z prawicy.

Prezes prosi Puriszkiewicza, Kelepowskiego i Sazonowicza, aby wyszli z sali.

Wszyscy trzej demonstracyjnie nie ruszają się z miejsca.

Prezes mówi: Ogłaszam przerwę, po której posłowie Puriszkiewicz, Kelepowski i Sazonowicz do sali posiedzeń wpuszczeni nie będą.

W czasie przerwy gwar wzburzonych posłów, nad którymi górują oddzielne głosy. Posłowie skazani na usunięcie z sali z ożywieniem sprzeczają się z osobami ze swego stronnictwa, namawiającemi ich do posłuszeństwa, lecz wszyscy trzej oświadczają, że nie wyjdą, chyba usuną ich przemocą.

Po pięciu minutach posiedzenie wznowiono. Puriszkiewicz, Kelepowskij i Sazonowicz siędzą na swoich miejscach.

Prezes oświadcza: Z powodu, że posłowie ci nie opuszczają sali posiedzeń, proponuję Dumie, aby wydaliła ich na przebieg 15 posiedzeń.

Nowy poryw długich przeciągłych oklasków.

Kelepowskij stara się zagłuszyć odgłos oklasków i prosi o głos.

Prezes. Mów pan, lecz ostrzegam, że możesz pan przemawiać tylko w przedmiocie usprawiedliwienia się ze swojego postępowania.

Kelepowskij. Moje słowa, że bronić Cesarza Samowładcę i cerkiew prawosławną są wszędzie na miejscu, tu stają się przyczyną wydalenia z sali.

Prezes, przerywając mówcy: Wydalenie pana postanowiono nie za słowa, lecz za to, że słowami swojemi przeszkadzasz pan pracować izbie.

Prezes mówi w dalszym ciągu: Wydalono panów nie za słowa, lecz za postępowanie. Obrona samowładztwa przez panów była zbyteczna, gdyż ani mówca, ani wogóle nikt nie napadał ani na cerkiew prawosławną, ani na Cesarza - Samowładcę.

Sazanowicz oświadcza, że wchodząc do Dumy, miał nadzieję, że Duma obierze za swoją dewizę proklamowanie wolności. Godnym jej jest ten, kto szanuje wolność innych, tymczasem w praktyce w Dumie są same objawy gwałtu.

Prezes. Odbieram panu głos. (Znowu burza oklasków).

Puriszkiewicz. Mniemam, że tłomaczenie się jest zbyteczne.

Głos w centrum: W takim razie niema o czem mówić. Dosyć! Dosyć!

Puriszkiewicz z trybuny: Pana się nie pytam. W danem zajściu, czy w przykrym wypadku — nazwijcie to panowie, jak się wam podoba —nie brałem większego udziału. Wychodzę z wielkiem zadowoleniem.

Puriszkiewicz schodzi z trybuny, wołając: Poszukajcie lepszego prezesa!

Prezes: Poddaję pod głosowanie sprawę wydalenia Puriszkiewicza, Kelepowskiego i Sazonowicza z 15 posiedzeń. Kto się na to zgadza, raczy pozostać na miejscu, kto się nie zgadza: raczy powstać.

Socyalni demokraci wstrzymują się od głosowania. Powstaje znaczna część prawicy i kilku październikowców.

Wniosek więc przyjęto.

Prezes, zwracając się do wydalonych: Członkowie Dumy: Puriszkiewicz, Kelepowski i Sazanowicz, praszę panów, raczcie wyjść z sali.

Puriszkiewicz wała: Niechaj komisarze wyprowadzą nas siłą.

Prezes: Ogłaszam przerwę. Jeżeli wydaleni członkowie Dumy nie wyjdą z sali posiedzeń podczas przerwy, będą usunięci siłą.

Podczas przerwy Sazanowicz i Kelepowski wychodzą z sali.

Posiedzenie wznowiono.

Puriszkiewicz siedzi na swoim fotelu i czyta niadbale gazetę.

Prezes: Na członka Dumy, Puriszkiewicza, nie ma wpływu ani uchwała Dumy, ani groza usunięcia siłą. Aby na ogólnem posiedzeniu Dumy, nie uciekać się do takich kroków, jak przemoc, zamykam posiedzenie, przyczem oświadczam, że wina przerwania naszych prac spada w całości na członka Dumy, Puriszkiewicza.

Szulgin woła: Wina spada nie na Puriszkiewicza, lecz na pana, panie prezesie. (Hałas).

Prezes zapowiada, że na następne 15 posiedzeń wydaleni członkowie nie będą wpuszczani do sali posiedzeń.

Puriszkiewicz woła: Przyjdę wtedy, kiedy przyjdzie kolej na mnie, aby mówić w sprawie oświaty ludowej.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 5-ej minut 25.

Oburzeni posłowie w kuluarach w grupach długo a żywo omawiali zajście, które doszło do takich rozmiarów.

Krwawy odwet.

Łódź, od lat trzech gnębiona, skołatana wypadkami dziejowemi, przeżyła wczoraj jeszcze jeden dzień krwawy, dzień trwogi i żałoby. Po napadzie na furgon pocztowy, gdy został zabity jeden kozak i jeden ranny, wojsko dokonało odwetu.

Trudno z chaosu wiadomości, pogłosek wydobyć jądro prawdy.

Dokonano napadu bandyckiego na pocztę, raniono urzędnika, zabito kozaka. Jak twierdzą władze, ostrzeliwano furgon z za płotów posesyi przy ulicy Łąkowej. Kozacy srodze się zemścili z powodu napaści.

Słyszeliśmy i czytaliśmy o różnych okropnościach, dokonywanych przez „ekspedycye karne" i t. p. To jednak, co się działo w Łodzi, można śmiało zaliczyć do najstraszniejszych i najkrwawszych starć.

W fabryce, przy warsztatach padło przeszło 20 osób, zajętych pracą; rannych obliczają na 60.

Poniżej podajemy szczegóły wczorajszych krwawych zajść (część ich była umieszczona wczoraj w numerze i dodatku nadzwyczajnym). Oświetlenie wczorajszego krwawego dnia w Łodzi podamy po wyjaśnieniu wszystkich faktów, po sprawdzeniu różnych pogłosek.

Gdy władze sądowo-policyjne zjechały na miejsce strasznej katastrofy, w obecności ich administracya oddziałów fabryk Kutnera, Landsberga i Wojdysławskiego zajęła się sprawdzaniem trupów w salach na wszystkich piętrach.

Lista zabitych następująca:

w gmachu, dzierżawionym przez Landsberga (trzypiętrowy budynek z prawej strony) zabici zostali:

35-letni Aleksander Hirszberg, zarządzający fabryką,
31-letni Lipski, buchalter,
oraz robotnicy:
24-letni Sierakowski — i
24-letni Szerakower.

W fabrykach zaś Kutnera i Wojdysławskiego zabici:

30-letni Majer,
40-letni Krzemiński,
32-letni Sokołowski,
29-letni Szwander,
18-letni Nikodemski,
45-letnia Heindrichowa,
32-letni Szynke,
48-letni Glicksman,
21-letni Hirszsohn,
28-letni Piszczałkowski,
Stanisław Konic,
Józef Rosiak oraz jeszcze czterech.

*

W szpitalu Czerwonego Krzyża po opatrunku pozostali na kuracyi:

1) Albert Lemke, rana postrzałowa piersi, złamana ręka,
2) Gustaw Cocman, rana ciężka w łokieć,
3) Bolesław Piotrowski, rana tłuczona głowy,
4) Jan Koło, rana postrzałowa piersi; zmarł o g. 2 w nocy.
5) Jan Kaczor, rany tłuczone obu rąk i cięte,
6) Stefan Dębiec, rany tłuczone i cięte obu rąk i złamanie kości w łokciu,
7) Jan Friszke, rana tłuczona głowy,
8) Franciszek Ende, rana tłuczona głowy i twarzy,
9) Wojciech Dąbiak, złamana lewa noga; zmarł o g. 4 rano.
10) Stefan Stefański, złamanie lewej nogi i postrzał; zmarł o g. 4 rano.
11) Emil Miller, rana cięta w łokieć, odcięta kość,
12) Rudolf Winkler, rana tłuczona głowy i twarzy,
13) Stefan Tomaszewski, rana głowy,
14) Stefan Klauze, rany głowy i rąk,
15) Juliusz Zawada, rana głowy,
16) Karol Foltner, rana postrzałowa w piersi,
17) Józef Męczyński, rana głowy,
18) Leopold Walter, rana cięta głowy,
19) Otto Pupe, rana tłuczona głowy,
20) Józef Pawlak, rana tłuczona głowy,
21) Antoni Kosicki, rana tłuczona głowy,
22) Gustaw Libich, rana tłuczona głowy,
23) Jan Szewczyk, rana cięta głowy.
24) Tomasz Czarnecki;
25) Wacław Ramocki;
26) Józef Olejnik;
27) Jan Weis;
28) Lizus;
29) Gotlib Fris.
30) Konrad Szpiegarz;
31) Adolf Klink;
32) Krzysztof Walter;
33) Reinhold Raabe;
34) Leopold Przyjemski;
35) Chaim Kliger;
36) Feliks Adamczewski;
37) Jan Koziński;
38) Jan Leman;
39) Leopold Górski;
40) Julian Górski;
41) Izrael Herszman;
42) Fryderyk Kreczmer;
43) Józef Krajewski;
44) Rybicki;
45) Otylja Zoller, szwaczka, [illegible]dziła ulicą Ludwiki, kulą została ugodzona w szyję.

*

Po opatrunku następujący ranni pojechali do domu: Józef Pawlak, Wład. Malinowski, Ostrój, Mączyński i Krygier.

*

Po sprawdzeniu liczby trupów i oględzinach

ich na miejscu wypadku przez lekarza miejskiego, dr. Gorskiego, towarzysza prokuratora Jewdokimowa i sędziego śledczego Szołkowicza, robotnicy miejscowej i sąsiedniej fabryki M. Cohna zajęli się przeniesieniem zwłok do budynku, znajdującego się na dziedzińcu.

Tam zwłoki segregowano według fabryk, w jakiej pracował — układano na ziemi, poczem lekarz wraz z felczerem dokonali szczegółowych oględzin ciała, w celu ustalenia uszkodzeń i ran, które spowodowały śmierć.

Straszny obraz przedstawiają owe ciała zmarłych.

U jednych widać sińcami okryte oblicza, spowodowane silnemi uderzeniami tępem narzędziem, u drugich przecięte szablą czaszki lub gardła, u innych znów połamane ręce lub odcięte dłonie. Niezależnie od tych widocznych śladów są znaki od kul, które ugodziły w głowę lub przeszyły różne części ciała.

U niektórych twarze krwią zalane są tak uszkodzone, że z trudnością można je rozpoznać.

Bliższych informacyj co do nazwisk zabitych i rodzaju zajęcia, udzielał lekarzowi i władzom sądowym majster miejscowy.

Na razie władze nie dopuszczały nikogo na terytoryum fabryczne, dopóki nie ukończono obdukcyi lekarskiej i nie dopełniono niezbędnych formalności.

*

Dopiero później dopuszczono rodziny zmarłych do oględzin zwłok.

*

W salach fabrycznych, gdzie legli robotnicy zaskoczeni podczas pracy w warsztatach—widnieją olbrzymie kałuże krwi, części podartego ubrania i t. p.

*

Świadkowie tego strasznego wypadku opowiadają, że na odgłos strzałów, jakie posypały się ze strony bandytów, którzy napadli na furgon pocztowy—wybiegli z koszar kozacy, a idąc za fałszywemi wskazówkami—popędzili przez ulicę Łąkową w stronę wymienionych fabryk.

Napotkawszy stojącego przed celbudą portyera, Augusta Lehmana, jeden z kozaków ciął go w lewą rękę szablą. Lehman ratował się ucieczką. Ranny również został, znajdujący się ne dziedzińcu brat portyera, Fryderyk Lehman.

Wkrótce potem wpadli do sal fabrycznych kozacy i zaczęli strzelać ciąć szablami, bić kolbami robotników i robotnice. Kto mógł z pośród robotników, ratował się ucieczką. Kobiety błagały na klęczkach, aby ich nie bito.

*

W salach fabrycznych są ślady strasznego spustoszenia: warsztaty zniszczone, szyby potłuczone, a kantorach fabrycznych sprzęty połamane.

Podczas tej walki skorzystano widocznie z zamieszania i rozbito kasę w kantorze fabrycznym Landsberga.

*

Gdy bandyci ostrzeliwali furgon pocztowy i bryczkę, kule padały do pobliskiego biura firmy „Nestler i Ferrenbach." Wszyscy pracownicy pokładli się plackiem na ziemię.

*

Około godz. 12 i pół po południu, po napadzie na pocztę, kozacy, w przekonaniu, że bandyci ukryli się w domu przedsiębiorstwa budowlanego p.f. «Nestler i Ferenbach» zaczęli strzelać do okien gabinetu p. Nestlera, od ulicy Podleśnej.

Następnie wyłamali drzwi, prowadzące od podwórza do biura i tam zaczęli poszukiwania domniemanych sprawców kradzieży. Prócz zamków uszkodzone zostały utensylia biurowe. Po powrocie z obiadu, pracownicy zastali w biurze ogromny nieład.

*

Inna grupa kozaków wbiegła na plac, należący do firmy «Nestler i Ferenbach», na rogu ul. Ludwiki i Podleśnej, gdzie znajdują się warsztaty ciesielskie i tam zaczęli strzelać.

Od strzałów padł trupem na miejscu zajęty pracą cieśla 40-letni Józef Kopa, ranny zaś 35-letni Antoni Kosicki. Pozostali z pośród 40-tu uniknęli śmierci dzięki temu, że pokładli się pod warsztaty.

*

Dr. Malowist, lekarz Pogotowia, odniósł ranę czaszki do samej kości. Po opatrunku, dokonanem na miejscu, odwieziono go do domu, gdzie opieki lekarskiej udziela mu kilku kolegów-lekarzy.

*

Aleksander Hirszberg, urodził się w Warszawie, po skończeniu szkół przyjechał do Łodzi przed 12-tu laty i od tego czasu pracował w fabryce Lansberga.

21-letni Teofil Lipski, był buchalterem fabryki Lansberga, zamieszkiwał w domu przy ul. Wólczańskiej № 91.

32-letni Władysław Sokołowski, zamieszkały przy ul. Długiej № 25.

37-letni Józef Krzemiński, zamieszkiwał przy ul. Zakątnej № 65.

*

Dziś przybyli do Łodzi: pomocnik warszawskiego generał-gubernatora generał-major Uthof, wice-prokurator warszawskiej Izby sądowej Nabokow, pomocnik naczelnika warszawskiego okręgu pocztowo-telegraficznego Kołaukorew, prokurator sądu okręgowego warszawskiego Szulgin, sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi Aleksandrow, i naczelnik warszawskiego oddziału ochrony Zawargin.

O godzinie 10 rano, na placu fabryki Kutnera zebrały się władze wojskowe, sądowe i policyjne oraz lekarze cyrkułowi w celu przeprowadzenia śledztwa.

*

Dziś w nocy policya wraz z wojskiem dokonała rewizyi w domu № 56 przy ulicy Nawrot, gdzie na korytarzu znaleziono próżne dwa worki skórzane pocztowe, dwa worki płócienne i skrzyneczkę drewnianą, od której było wyłamane wieko. W workach i skrzynce nic nie znaleziono. Oprócz tego znaleziono trzy brauningi i masę nabojów. Nikogo nie aresztowano.

*

Rodziny, które chcą zabrać zwłoki zabitych, winny zgłaszać się do 3-go cyrkułu policyjnego, gdzie wydawane są zaświadczenia do wydania zwłok.

*

W domu pod № 56 przy ulicy Nawrot zostali aresztowani w nocy: 19-letni Stanisław Wójcik, 24-letni Józef Plus i 19-letni Wilhelm Goździk—robotnicy, podejrzewani o to, że brali udział w napadzie na pocztę.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Wszesława. Jutro Krzemysława.

TEATR VICTORIA. Dziś przedstawienie amatorskie na rzecz sekcyi czytelni T. K. O. Początek o g. 8 wieczorem

— Jutro i w poniedziałek występy Artura Zawadzkiego. Początek o godz. 8 wieczorem.

ZABAWY OGRODOWE. Jutro i w poniedziałek na rzecz szkoły rzemiosł przy chrześc. Tow. dobroczynności zabawy ogrodowe w parku miejskim przy ul. Mikołajewskiej. Początek o godz. 3 po poł.

ZEBRANIA. Dziś zebranie opiekunek „Kropli mleka", Dzielna 13, o godz. 5 poł.

— W poniedziałek organizacyjne zebranie członków związku ogrodników, Mikołajewska 54, o godz 3 po poł.

— We wtorek zebranie pracowników szewckich, Południowa 6, o godz. 2 po poł.

— We wtorek zebranie członków stow. „Jedność", pracujących w fabryce I. K. Poznańskiego, Piotrkowska 175, o godz. 9 rano.

— We wtorek zebranie członków kolonij letnich wyzn. mojż., Długa 45, o godz. 8 wiecz.

KRONIKA.

Z fabryki akcyjnego Tow. I. K. Poznańskiego. Na skutek zawiadomienia telegraficznego przez administracyę o samowolnem wtargnięciu 43-ch robotników z pośród wydalonych z fabryki Towarzystwa akcyjnego Poznańskiego, zarząd tej fabryki nadesłał z Berlina depeszę polecającą, ażeby zuchwałych przybyszów usunąć z fabryki przy pomocy władz policyjnych i ażeby administracya nie wydała żadnej zapłaty w razie wymagania przez robotników.

Treść tej depeszy w formie ogłoszenia wywieszono na murach fabrycznych. Po odczytaniu takiego ogłoszenia samozwańczy robotnicy, obawiając się gorszych następstw usunęli się dobrowolnie z fabryki.

Dzisiaj od rana zajęli miejsca przy warsztatach właściwi pracownicy, których przyjęto na miejsce wydalonych. Praca odbywa się w zupełnym porządku.

Z Tow. lekarskiego. Wczoraj na posiedzeniu łódzkiego Towarzystwa lekarskiego postanowiono w najbliższą środę, 22 b. m., zwołać zebranie, poświęcone specyalnie pamięci długoletniego swego prezesa i członka honorowego, ś. p. Karola Jonschera, na które zaproszono wszystkich lekarzy m. Łodzi i okolicy. Na tem posiedzeniu zostanie wybrany Komitet fundacyi imienia Jonschera, która, jak to już zdecydowano będzie miała na celu organizacyę publicznej opieki nad chorymi piersiowymi.

Tow. opieki nad dziećmi. Wczoraj, o godz. 8 i pół wieczorem odbyło się posiedzenie zarządu łódzkiego oddziału Tow. opieki nad dziećmi, na którem przyjęto do wiadomości, że zawarty został kontrakt z właścicielem domu przy ulicy Milsza nr. 16, p. Wojdysławskim, mocą którego wydzierżawiono nieruchomość, składającą się z budynku frontowego parterowego, oficyny 1-piętrowej i ogródka na lat pięć. Tenuta dzierżawna, jaką zarząd oddziału Tow. opieki nad dziećmi zobowiązał się płacić, wynosi 1,800 rb. rocznie. Po wynajęciu tej posiadłości, zarząd postanowił niezwłocznie przystąpić do koniecznych przeróbek domu na projektowany hotelik tak, aby siedziba ta mogła być oddana do użytku w dniu 1 lipca r. b. Sądząc z położenia, jakie zajmuje nieruchomość przy ul. Milsza nr. 16, lokal na hotelik odpowiadać będzie wszelkim czynnościom. Zanim nastąpi otwarcie hoteliku w domu przy ul. Milsza, urządzony zostanie za dni kilka prowizoryczny hotelik przy ul. Zawadzkiej nr. 16 na 10 łóżek.

Na wczorajszem posiedzeniu przyjęto na członka Towarzystwa p. Wojdysławskiego, który zobowiązał się płacić 25 rb. rocznie na rzecz instytucyi.

Strejk w warsztatach kolei elektrycznej. Dziś po godzinie 12 zastrejkował cały personel w warsztatach mechanicznych Tow. kolei elektrycznej miejskiej. Strejk ma charakter ekonomiczny; pracownicy żądają podwyższenia pensyi. Skutkiem tego strejku stanęły na linii wszystkie pociągi tramwajowe z powodu przerwania prądu elektrycznego. Pewną ilość tramwai odwożono przy pomocy koni do remizy.

Sprzedaż mięsa. Starszy zgromadzenia cechu rzeźników, p. Antoni Laskowski, zawiadomił nas, że z powodu Zielonych Świątek w niedzielę wszystkie sklepy rzeźnicze przez cały dzień będą zamknięte, a w poniedziałek sprzedaż mięsa i wędlin będzie trwała tylko do godz. 10 rano.

Wyjazd dr. Serkowskiego. Zarządzający laboratoryum miejskiem, dr. S. Serkowski, podał prośbę o uwolnienie go ze stanowiska kierownika pracowni hygienicznej miejskiej z dniem 1 lipca r. b. Dr. Serkowski opuszcza zupełnie Łódź i zakłada w roku bieżącym w Warszawie Instytut chemiczno-bakteryologiczny.

Ze szkoły handlowej. Egzaminy ustne w klasie 7-ej łódzkiej szkoły handlowej rozpoczną się w dniu 21 b. m. Pierwszy egzamin odbędzie się z ekonomii politycznej i prawoznawstwa. Liczba przystępujących do egzaminów, wynosi 26.

Profanacya grobu. Wczoraj po poł. sprofanowano grób ś. p. Juliusza Kunitzera. Jacyś ludzie grób ten literalnie zniszczyli. Zrujnowano klomby i kwietniki, upiększające mogiłę — poczyniono wyrwy w ziemi i t. p.

SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

Koncert T. Leliwy. Z ostatnim koncertem w sezonie bieżącym wybiera się do nas, przed wyjazdem do Ameryki, znakomitej sławy śpiewak, ulubieniec Warszawy, p. Tadeusz Leliwa. Koncert ten odbędzie się w nadchodzącą środę, 22 b. m. o godz. 8 wieczorem, w sali Koncertowej przy ul. Dzielnej.

W koncercie pomienionym przyjmie współudział znana śpiewaczka, p. Pietraszewska i niejednokrotnie grający już u nas, a zawsze mile słuchany pianista p. Gawroński. Dokładny pro-

gram tego interesującego koncertu podamy niebawem. Bilety w cenie od 30 kop. do 3 rb. są do nabycia w biurze dzienników „Promień,“ ul. Piotrkowska nr. 81.

—:—:—:—

Jubileusz Orzeszkowej.

Onegdaj w lokalu „Lutni“ odbyło się pod przewodnictwem p. Bielickiego posiedzenie sekcyi jubileuszowej, organizującej uroczystość obchodu na cześć Elizy Orzeszkowej.

Na podstawie przygotowanych już materyałów, ułożono ostatecznie program zapowiedzianych w dniu 25-ym i 26-ym przedstawień w teatrze Wielkim Sellina.

Pierwszą część uroczystości wypełni złożenie hołdu jubilatce. W głębi sceny, ustawione będzie popiersie Orzeszkowej, dookoła którego skupią się grupy osób, jakoto chór „Lutni“ i biorących udział w przedstawieniu dramatycznem, tudzież wszyscy członkowie komitetu jubileuszowego. Po podniesieniu zasłony — przedewszystkiem wygłoszone będzie słowo wstępne, następnie chór „Lutni“ pod batutą p. Dworzaczka wykona kantatę jubileuszową z towarzyszeniem orkiestry «Liry» pod kierunkiem dyrektora Joteyki. Zakończy część tą wieńczenie popiersia.

Drugą część stanowić będzie przedstawienie dramatyczne, na które złożą się: jednoaktowa komedya Orzeszkowej „Pokociło się i dam nogę“— odegrane przez Koło miłośników sceny przy polskiem Towarzystwie teatralnem; „Przerwana pieśń“ jednoaktowy utwór Orzeszkowej i Przybylskiego— w interpretacyi koła amatorskiego pod reżyseryą p. Stróżewskiego—wreszcie wyjątek (akt trzeci) „Hardych dusz“ Sarneckiego wykrojony z powieści Orzeszkowej „Bene nati“.

W celu omówienia szczegółów, dotyczących organizacyi obchodu uroczystości—sekcya jubileuszowa zwołuje jeszcze posiedzenie w nadchodzący wtorek, t.j. dn. 21 b. m.

Nadmienić musimy, że dla umożliwienia szybszego zaopatrzenia się w bilety na oba przedstawienia złożono je w cukierni Roszkowskiego, gdzie można je nabywać od jutra.

Sekcya adresowa zajęła się energicznie zbieraniem podpisów i dobrowolnych składek od 5 kopiejek na seminaryum nauczycielskie imienia Elizy Orzeszkowej. Ofiary na ten cel napływają obficie.

Każdy ofiarowujący składkę otrzymuje kopię adresu, jaki wręczony zostanie jubilatce. Oto tekst adresu:

ELIZIE ORZESZKOWEJ

ŁÓDŹ.

Trudem życia całego dowiodłaś, o Czcigodna, prawdy lepszym od dawna znanej, że miłość i tylko miłość zwalcza, podbija, zniewala i stwarza. Przez długich lat dziesiątki wytrwale — a ze słodyczą, zwycięsko — a ze spokojem, skromnie — a ze znamionami geniuszu na czole, rzucałaś nam, rzeszom dobrej nowiny łaknącym, miłości ziarna, otuchy słowa, nadziei zadatki. Wielkie serce mając w swej piersi — wierzyłaś, niewiastą wielkiego ducha będąc — wytrwałaś, więc zwycięstwo jest Twym udziałem, a wieniec zasługi błyszczy na Twem wyniosłem czole, pokrywającem siedlisko myśli, stanowiących chlubę narodu, który Ciebie, Najdostojniejsza jego Córo, wydał.

W chaosie zjawisk dostrzegłaś prawo, dostrzegłszy — wskazywałaś je nam, i mnodzy, bardzo mnodzy, dojrzeli je także, idąc za Twoim przewodem w kierunku, który Ty wskazywałaś: ku wyżynom. A to znamienne prawo, które całą Twą duszną działalność przenika, twierdzi i głosi, iż szczęścia i ukojenia materyalne dobra nie dają, że dostojeństwo ludzkiej duszy nie zależy wcale ni od szaty, która człowieka okrywa, ni od nazwiska, które nosi, ni od języka, którym mówi, lecz od serca, które go ożywia — od pożądań, które nim kierują.

W każdym człowieku wskazałaś nam brata, dałaś nam, ludziom twardej pracy, chwile spokoju, nadzieją lepszej przyszłości ozłociłaś nasze dumy i rozmysły, pchnęłaś nasze myśli na lepsze, słodsze tory, odwróciłaś je od poziomych i nizkich, skierowałaś na drogi szlachetne i wzniosłe.

Slemy Ci więc za te cenne Twe dary słowa wdzięczności. Przesyła Ci je Łódź, która najmłodszym grodem w Polsce będąc, nie mając przeszłości ni długiej, ni duchowo znamiennej, ma przed sobą przyszłość. Twoja i Tobie podobnych zasługa, jeśli ta przyszłość wypadnie po myśli pokój czyniących, po myśli ludzi dobrej woli, boś Ty i w nasz gród rzucała ziarna miłości, jedyne, z których wspaniałe drzewo ludzkości wyrasta.

Twarde od pracy, od wrzeciona, od krosna, od młota i trudu oderwane ręce kreślą i stwierdzają nazwiskami swemi prawdę słów powyższych, pochylają się nad temi karty czoła, które codziennie ciężki trud uznają, bo Łódź jest grodem pracy twardej, nieczułostkowata a surowa, tem żywiej, tem szczerzej odczuwa to głębokie, bo odwieczne prawdy, któreś Ty nam aż tutaj z nad Niemna słała.

Przyjmij ten skromny upominek, jako świadectwo naszej czci i wdzięczności, jako dowód Twej własnej potęgi.

Łódź w marcu roku Pańskiego tysiącznego dziewięćsetnego siódmego.

*

O zawieszenie „Rozwoju.“

Dnia 30 kwietnia b. r. „Rozwój“ został zawieszony na dni 8. W celu wyjaśnienia powodu udali się do czasowego general-gubernatora guberni piotrkowskiej, redaktor pisma i sekretarz redakcyi p. Ratyński. P. adjutant objaśnił przybyłych, że „Rozwój“ został zawieszony na tydzień na zasadzie przedstawienia p. inspektora do spraw prasowych, który znalazł w odezwie tej ubliżające ustępy dla rosyan.

Redaktor wyjaśnił p. adjutantowi, że odezwa Sienkiewicza p. t. „Uczcijmy pamięć konstytucyi trzeciego maja“ jest już od dwóch tygodni wydrukowaną w oddzielnych odbitkach i nie inkryminowaną przez zarząd cenzury warszawskiej, gdyż nie zawiera żadnych obelżywych wyrażeń, które być może uwydatniły się tylko w złym przekładzie odezwy na język rosyjski.

W dowód prawdziwości słów swoich redaktor naszego pisma udał się do Warszawy i zażądał od warszawskiego Komitetu do spraw prasowych odpowiedniego zaświadczenia, które dziś do redakcyi rozwoju nadeszło.

Oto w ścisłym przekładzie ten dokument:

M. S. W.
Warszawski Komitet
do spraw prasowych
4 maja 1907 r.
№ 803.
Warszawa.

ZAŚWIADCZENIE.

Warszawski Komitet dla spraw prasowych niniejszem zawiadamia p. Wiktora Czajewskiego na skutek jego prośby, że artykuł Sienkiewicza „Uczcijmy pamięć konstytucyi trzeciego maja“, nie był przez Komitet inkryminowany.

podpisano:
Prezes Emauski
Sekretarz Michajłow.

Odezwa „Rozwoju“ i odezwa warszawska były przedstawione przez redaktora „Rozwoju“ Warszawskiemu Komitetowi do spraw prasowych dla porównania, że zmienioną nie była.

Z WARSZAWY.

* Napaść na kasyera.

Obszerna posesya, oznaczona №№ 30 i 32 przy ul. Długiej, była wczoraj o godz. 10 zrana widownią krwawego zajścia.

O godz. 10-ej zrana jeden z „artelszyków“ kolei nadwiślańskich, dwudziestokilkoletni Gołowanow, pod strażą 4 żołnierzy niósł, jak codziennie, pieniądze z zarządu kolei nadwiślańskich do biura stacyi miejskiej.

Na podwórzu panował, jak zwykle, spory ruch, w biurach stacyi było około 20 interesantów oraz tyluż urzędników. Prócz tego w obu kasach: frachtowej i zaliczeniowej, stała warta żołnierska, złożona z sześciu żołnierzy pod wodzą podoficera.

Zaledwie „artelszczyk“ z żołnierzami wszedł do sieni, prowadzącej do biura, rzuciło się na niego kilku czatujących tam ludzi, i gdy jeden schwycił go za gardło i wyrwał mu tekę z 10,000 rubli, inni zasypali strzałami eskortujących żołnierzy.

Jeden z żołnierzy padł trupem na miejscu. Inni odnieśli rany i wpadli wraz z „artelszykiem“ do biura, napastnicy zaś wybiegli na podwórze.

Ogółem więc: dwóch żołnierzy zabitych, sześciu rannych, dwóch cywilnych zabitych, jeden ranny, razem 11 ofiar.

Pieniędzy zrabowano 7,900 rb., które „artelszczyk“ miał w tece; prócz tego miał on w bocznej kieszeni marynarki ukryte 2,100 rubli i te ocalały.

(Telefonem).

Dziś, o godz. 12 w południe, w Piasecznie zabito żandarma, raniono dwóch żołnierzy.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej i własne.

Petersburg, 17 maja. Komisya Dumy do rozpoznania projektu prawa o zniesieniu ograniczeń, związanych z należeniem do tego lub innego wyznania, oświadczyła się za wprowadzeniem do tego projektu przepisów o zniesieniu ograniczenia praw żydów, gdyż te ograniczenia, jak się to okazuje z praktyki senatu w sprawach żydowskich, mają charakter wyłącznie wyznaniowy, a nie narodowo-polityczny.

Petersburg, 17 maja. Pierwszy departament rady państwa rozpoznał sprawę wice-ministra spraw wewnętrznych, Hurki, i zgodził się z wnioskiem nadprokuratora senatu o oddanie Hurki pod sąd senatu rządzącego za nadużycie władzy.

Tokio, 17 maja. W Nagasaki zaczęto wydawać tygodnik handlowo-przemysłowy rosyjsko-japoński. Redakcya zapowiada, że za zadanie swoje obrała rozwój handlu pomiędzy Rosyą a Japonią.

Konsul generalny w Mukdenie Hatiwona po powrocie do Tokio powiedział, że w Mukdenie przebywa 2,500 japończyków. Żądają oni organizacyi społecznej, zakładania szkół, szpitalów i miejsca zabaw. Rząd jest obowiązany dać fundusze na ulepszenie ulic w Mukdenie. Władze chińskie asygnowały na ten cel miljon lan.

Tokio, 17 maja. Nowa brygada komunikacyjna armii japońskiej, utworzona na wzór niemiecki, z zastosowaniem doświadczeń, nabytych podczas ostatniej wojny, posiada oddziały: telegraficzny, kolejowy i napowietrzny.

DZIENNE.

Smoleńsk, 18 maja. W duchownem seminaryum grupa wychowańców przerwała egzaminy, dano szereg strzałów rewolwerowych, rzucono petardy. Seminaryum otoczyło wojsko. Przy rewizyi znaleziono sporo broszur nielegalnych. Seminaryum zamknięto.

Z ostatniej chwili.

Kraków, 18 maja. (Tel. wł.). Zmarł prof. Jordan, znany działacz społeczny, hygienista, założyciel parku etc.

(Wiadomość o śmierci prof. Jordana dotknęła boleśnie całe społeczeństwo polskie. O ile dowiadujemy się, tutejsze towarzystwa lekarskie i hygieniczne wysłały depesze kondolencyjne do rodziny i uniwersytetu Jagielońskiego. Przyp. red.).

Odpowiedzi Redakcyi.

Koledze zmarłemu J. Listów anonimowych nie uwzględniamy. Dla wiadomości redakcyi niezbędne są nazwisko i adres osoby, podającej wiadomość.

Podziękowanie.

W najcięższej i najboleśniejszej życia chwili, kiedy złamani w sobie upadaliśmy i jeszcze upadamy pod strasznym ciosem, który jak grom z pogodnego w nas uderzył nieba, doznaliśmy zewsząd tylu i tak szczerych, z serca płynących, dowodów współubolewania i współczucia, że nie znajdujemy słów na wyrażenie tej głębokiej wdzięczności, którą serca nasze krwią zalane odczuwają dla wszystkich, którzy najdroższemu naszemu zmarłemu, Mężowi, Ojcu, Bratu i Szwagrowi,

ś. † p.

D-rowi Karolowi Ottonowi Jonscherowi,

w tak wzniosły sposób i w tak wymownych i rzewnych zarazem słowach złożyli hołd a nam w bólu bezgranicznym pogrążonym nieśli pociechę. Szczere więc «Bóg zapłać» składamy wszystkim, którzy w jakibądź sposób słowem i czynem przyczynili się do oddania posługi ostatniej Temu, który nam był i skarbem jedynym i chlubą największą, a zwłaszcza Szanownemu Duchowieństwu za gorące słowa pociechy, Szanownym lekarzom-kolegom za tak piękne pożegnanie, pełne uwielbienia dla charakteru i zasług zgasłego dla nas wszystkich przedwcześnie Druha naszego, Chrześciańskiemu Towarzystwu Dobroczynności, Komitetowi Zakładu w Kochanówce, Komitetowi Szpitala Anny-Maryi, Straży ogniowej, Ochronkom i Stowarzyszeniom.

W smutku głębokim pogrążona

Żona, Synowie i Rodzina.

766

Dnia 17 maja r. b. o godz. 8-ej wieczorem zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach najukochańszy syn, brat, szwagier i wuj

s. † p.

JULIUSZ NEUMANN

w wieku lat 49. Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi w poniedziałek dnia 20 maja r. b. o godz. 4 po poł. z Kochanówki na Stary cmentarz ewangelicki w Łodzi.

Głęboko pogrążeni w smutku

Matka i Rodzina.

765

ś. † p. **Klara Niczke z Andersów,** 756

przeżywszy lat 66, opatrzona śś. Sakramentami, zasnęła w Bogu, dn. 17 maja r. b. o godz. 10 rano.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz w Zarzewie nastąpi w poniedziałek d. 20 b. m. o godz. 2 pp. z domu przy ul. Dzielnej № 32. Na smutny ten obrzęd zaprasza krewnych, znajomych i przyjaciół w nieutulonym żalu pozostała **Rodzina.**

OFIARY.

Na sanatoryum dla suchotników imienia ś. p. d-ra Karola Jonschera.

Gazownia miejska, otrzymane od G. K. za pożyczenie wojownicy 1 rb.

Dla niezamożnych kolegów Szkoły Handlowej.

Bolesław Turski, uczeń II-ej klasy Szkoły Handlowej z powodu uwolnienia go od wpisu, 5 rb.

Na Towarzystwo krzewienia oświaty.

Z fabryki A. Arkuszewskiego, S. F. jako karę za pobicie 1 rb.

Na budowę kościoła w Narwie pod Petersburgiem.

J. H. 1 rb. — F. K. 50 kop.

Elżbieta Kluńcińska 10 k., Ludwik Laufer 50 kop., Władysława Laufer 50 k., Antoni Retlich z żoną 1 rb., Józef Dzięciołowski z żoną 1 rb., Tomasz Zakrzewski 50 k., Łukasz Zaremski 20 k., Antoni Kluszczyński 50 k., Henryk Zakrzewski 1 rb., Antoni Szubski 1 rb., Józef Kona 39 k., Antonina Link 25 k., Mateusz Strycharski 30 k., Kazimierz Łyczyński 20 k., Maryanna Radomska 15 kop., Helena Głowińska 10 kop., Jakób Zakrzewski 20 k., Józefa Górecka 15 k., Ignacy Nowicki 15 k., Maryanna Borowicz 20 k., Stanisław Psuja 20 k., Maryanna Pilarska 10 k., Władysława Tomczak 15 kop., Julia Kaźmierczak 10 kop., Stanisław Garczyński 15 k., Maryanna Buczyńska 15 k., Marcin Obreda 26 k., Antoni Dzięciołowski z żoną 50 k., Stanisław Wiśniewski 1 rb., M. Borowscy 1 rb., A. Wojakowski 50 k., Stachurski dorożkarz 40 kop.

Dar narodowy w dniu 3 maja.

Na Macierz Szkolną.

Pracownicy firmy K. Nowicki (ul. Nowo-Spacerowa Nr. 49) złożyli 20 rb. 81 kop., mianowicie: Kazimierz Nowicki i Aleksander Piwiec 2 rb., Ludwik Gandziarek 1 rb., Walenty Zakrzewski 50 kop., Jan Gajewski 75 k., Julian Władomirski 1 rb. 95 k., Antoni Osmolski 1 rb., Pawlikowski 1 rb., zebrane u p. Kollossa 1 rb., Zdych 85 kop., Kazimierz Rosiecki 50 k., Aleksander Jezierski 50 k., Jan Wasilewski 50 k., Kwiryn Sokołowski 50 k., Słomnicki 50 k., Władysław Potr 50 k., Bieliński 50 k., Białous 50 k., Matusiak 50 k., Banasiak 50 k., Jezierski 40 kop., Balasiak 40 k., Szalecki 40 kop., Kwiatkowski 30 k., K. Saniewski 25 k., Idzikowski 25 kop., Pawlak 25 kop., Najder 25 k., Hrobot 20 k., Korzeniewski 20 k., Pekrull 20 k., Tomczak 20 k., Kowalski 20 k., Lik 20 k., Gielec I szy 20 k., Olszewski 20 k., Leszczyński I-szy 20 kop., Leszczyński II-gi 20 k., Rosiński 20 k., Wacław Saniewski 15 kop., Jan Potr 15 k., Olejniczak 15 kop., Jakubowski 15 k., Wójcik 15 k., Rózga 8 k., Maciejewski 7 kop., Walasiak 6 k., Wasilewski II gi 5 kop., Gielec II-gi 5 kop.

Bolesław Turski, uczeń II-ej klasy Szkoły Handlowej z powodu uwolnienia go od wpisu, 5 rb.

F. Musierowicz 1 rb. — T. Musiorowicz 50 k. — J. Nowacki 50 kop.—A. Kłodecka 15 k.—St. Nowak 30 k.

Sprostowanie. W dziale ofiar w numerze 106 „Rozwoju“ wkradła się omyłka, którą niniejszem prostujemy: „Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. d ra Karola Jonschera, zebrane wśród prawników w Łodzi 25 rb.“

Zapytanie z Brazylii.

Zygmunt Pracki i żona jego Marya z Kosieradzkich, zapytywani są o miejsce pobytu. Pracki z profesyi tokarz żelazny, pracował w warsztatatach mechanicznych Scheiblera w Łodzi.

Ktoby wiedział o adresie, zechce łaskawie napisać do: Brazylia, stan San Paulo, Redakcya gazety «Dzwon Polski».

Zapytuje Ignacy Dyc z żoną Józefą. 750

№ 4855.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego

miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, iż nieruchomość pod № 272n przy ulicy Cegielnianej w m. Łodzi położona pożyczką Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi w sumie rub. 33.000, obciążona z powodu niezapłacenia raty listopadowej 1906 r. w kwocie rub. 3,192 kop. 65, prócz przynależnych kar, na zasadzie § 78 Ustawy Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi, Najwyżej w dniu 5 (17) Kwietnia 1872 r. zatwierdzonej, wystawioną została na sprzedaż przez publiczną licytacyę, która w dniu 23 Lipca (5 Sierpnia) 1907 r. o godzinie 11-ej zrana w Kancelaryi Hypotecznej, powiatu Łódzkiego w m. Łodzi w domu pod № 427 przy ulicy Średniej, znajdującej się przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim, odbytą zostanie, wedle przepisów Ustawy Towarzystwa i podług przepisów Najwyżej w dniu 29 Marca 1878 roku zatwierdzonych.

W razie, gdyby dzień wyznaczony do odbycia sprzedaży był świątecznym, sprzedaż odbędzie się dnia następnego.

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne znajdują się w dokumentach przy Księdze Hypotecznej rzeczonej wyżej nieruchomości w Kancelaryi Hypotecznej powiatu Łódzkiego i w Biurze Dyrekyi Towarzystwa Kredytowego tutejszego, w domu pod № 427 przy ulicy Średniej w m. Łodzi pomieszczonem i tamże przeglądane być mogą.

Licytacya rozpocznie się od sumy rubli 49,500 w górę.

Vadium w sumie rub. 6,600 przystępujący do licytacyi obowiązanym jest złożyć do rąk notaryusza, licytacyę odbywającego; nieutrzymujący się przy licytacyi, będą mieli zaraz zwrócone złożone vadia.

Pragnący uczestniczyć w licytacyi mogą stawać do takowej osobiście, lub też przez pełnomocnika urzędownie umocowanego.

Łódź, dnia 17 maja 1906 r. 755

№ 4947. **Obwieszczenie.**

DYREKCYA

Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, iż zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1) Pod № 74 przy ulicy Podrzecznej, przez Jakóba Wolfa i Chaję małżonków Grünberg, pierwotna rb. 6,000;

2) pod № 80 przy ulicy Drewnowskiej, przez Jakóba Wolfa i Chaję małżonków Grünberg, pierwotna rb. 9,000;

3) pod № 47pa przy ulicy Pasaż-Szulca i Długiej, przez Abrama-Anszela Geliebtera, pierwotna rb. 45,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcyi w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Łódź, dnia 18 Maja 1907 r. 764

Drobne ogłoszenia.

№. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. **№. 124.**

Pierwsza Chrześciańska Lecznica chorób zębów i jamy ustnej

otwarta od 10 rano do 7 wieczór. Konsultacya 25 k., zęby sztuczne od rb. 1 kop 50 i wyżej.
Reperuje i przerabia zęby sztuczne. 1613r64

№. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. **№. 124.**

Dr. A. Grosglik

powrócił
ul. Zielona № 5,
Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych.
Od 8½—11½ r., 6—8 wiecz., panie 5—6 po południu. W niedziele i święta 9 r. do 1 po poł. 1608—d—120

Dr. E. Sonnenberg

choroby skóry, dróg moczowych i wenerycznych
CEGIELNIANA 14
(wejście od ul. Wólczańskiej)
od 11—1 i od 4—7½. 246—r—74

Dr. Józef Michalski

Okulista
ul. MIKOŁAJEWSKA 22
przyjmuje od 9-ej do 11-ej rano i od 4-ej do 7-ej po poł. 1467-r70

Dr. H. Rosenthal

Choroby wewnętrzne i dziecięce (sp. gorączkowe, zakaźne)
Konstantynowska 7. 1415-r-84
Godziny przyjęć od 9—10 i od 5—7-ej.

Dr. Eugenia Kerer-Gerszuni

Choroby kobiece i Akuszerya
Piotrkowska 121
Przyjmuje do 11 rano i od 3—5 popoł. 502—r—156

Dr. D. Helman

Specyalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła
Przyjmuje od godziny 9½—11-ej zrana i od 4—7-ej wieczorem.
Mikołajewska 4, obok Dzielnej. 762r149

Dr. Stanisł. Piekarski

Choroby weneryczne i skórne
przyjmuje od 9 do 10 rano i od 5-ej do 7-ej wieczorem.
Piotrkowska 132. 1331r203

Dr. A. STEINBERG

Benedykta 3.
ZAKŁAD ORTOPEDYCZNO-GIMNASTYCZNY
(skrzywienia kręgosłupa, choroby stawów, mięśni itp.). Leczenie masażem (wibracya), elektryczność, (usuwanie włosów twarzy za pomocą elektrolizy). **Gabinet Roentgenowski** (leczenie promieniami Roentgena exem'y, lupus'u, favus'u i t. p.). 1280r93

Dr. JELNICKI

ul. Andrzeja 7.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Od 8—10 rano, 5—8 po poł., w niedziele i święta 9—12 rano. 1463—r—179

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne
Nawrot Nr. 2.
Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6. 637r273

Osiedliłem się w tutejszem mieście jako specyalista chorób skórnych, wenerycznych, płciowych i chorób włosów. Przyjmuję codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 8-ej do 1-ej rano i od 4 do 6 po poł.

Dr. B. Rejt

ulica SREDNIA Nr. 5. 149r56

Dr. S. SZNITKIND

Nawrot Nr. 13
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Przyjmuje od g. 8—11½ rano, od 5—8½ wiecz. 469-r-206

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33
(obok lombardu akcyjnego)
Dla panów od 9—1 i od 6—9, dla dam od 5—6 po poł. W niedziele od 9—1 i od 3—6 po poł. 1141r55

Dr. Rosenblatt

specyalista chorób uszu, nosa i gardła
Piotrkowska 35 1586-r-69
przyjmuje od 10—11 rano i 5—7 po poł. w niedziele od 10—11 r. i 2—4 po poł.

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja 13.
Przyjmuje od 4—8 wiecz. W niedziele i święta od g. 10 do 1 po południu. 507—d—392

Dr. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe,
mieszka obecnie przy **Piotrkowskiej № 200.** 1429
Przyjmuje od 8—9½ r. i od 4½—6½ pp

Gabinet lekarski dla chorych WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH D-ra B. Marguliesa
Piotrkowska 115.
Przyjęcie od 10—1 i od 5—8 wiecz; w niedz. i święta od 10—1 i od 5—6½ w.
Porada 50 kop. 486—r-20

Dr. J. Grabowski

spec. chorób gardła, nosa i uszu
przeniósł się na ulicę
Nawrot nr. 1A m. 5,
III-cia brama od rogu ul. Piotrkowskiej i przyjmuje codziennie od 4 do 7-ej pop. w niedziele i święta od 4 do 5 pop. 491—r—167

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r353
Ulica Południowa Nr. 2.

Kawiarnia do sprzedania

Mikołajewska nr. 22. 656-d

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11
Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.
Przyjmuje od g. 8½—1 rano i od 5—8, panie od 4—5. 1070—r-38

Zakład Leczniczy

Chirurgiczno-Ginekologiczny

w Łodzi, ul. Południowa № 19.
Pokoje pojedyńcze i wspólne. Całodzienne utrzymanie wraz z leczeniem 2—5 rb. dziennie. Porady w ambulatoryum kop. 50. Lekarze ordynujący: chirurg **Dr. med. Krusche,** ginekolodzy: **Ksawery Jasiński, Kaufman.**

Do 7-mio klasowej Szkoły Handlowej w Koninie od 1 września r. b.
potrzebny **NAUCZYCIEL**
języka niemieckiego,
posiadający przedmiot gruntownie, oraz odpowiednie świadectwa. Oferty i curriculum vitae proszę nadsyłać pod adresem: Dr. N. Godlewski w Koninie, gub. kaliska. 748—3—1

Fabryka pilników, raszpli i wag,
oraz 747.12.1
mechaniczna szlifiernia
Rybarkiewicza i Smolińskiego
przeniesioną została d. 1 kwietnia r. b. na ul.
Milsza № 55,
do fabr. W-go Abla i poleca: pilniki i raszple z najlepszej stali angielskiej, wagi stołowe, dziesiętne i setne wszelkich systemów. Przyjmuje stare pilniki i raszple do ponownego nacięcia, oraz wagi do reperacyi.

Wyroby nasze na wystawie paryskiej odznaczone zostały wielkim medalem złotym.

TEATR APOLLO.

Rosyjska Operetka.

W SOBOTĘ 11 Maja 1907 r.
przedstawienie wieczorowe.
— Ceny popularne. —
Wspaniała dekoracya, kostyumy i rekwizyta.
„La Mascotte"
operetka w 3 akt. Ed. Audran'a.
W niedzielę 19 Maja 1907 r.
—przedstawienie wieczorowe—
„Piękna Helena"
operetka 3 aktach Offenbacha, z panią **Muradow** w roli tytułowej.
W poniedziałek 20 Maja
przedstawienie po połudn.
pocz. o godz. 3-ej,
„La Mascotte"
operetka w 3 aktach Audran'a, WIECZOREM
SZTYGAR
operetka w 3-ch aktach Zellera.
Dyrekcya.
476—d

W Korytkowie, 10 wiorst od st. kol. Końskie, są do wynajęcia
4 letnie mieszkania
umeblowane, w pałacu, składające się: **z 2-ch pokojów i kuchni** za rb. 100, 1-go mieszkania, **3-ch pokojów i kuchni** po 150 rb. i **z 2 mieszkań po 1 pokoju i kuchni** po rb. 80 za sezon od 1 maja do 1 października. Komunikacya na miejsce szosą. Miejscowość zdrowa, lesista, kąpiele źródlane. **Warzywa mleko na miejscu.** Codziennie okazye do miasta, POCZTA. Adres: poczta Końskie, administrator S. Miecznikowski w Korytkowie. 746—5—1

P. P. 753

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadowić szanowną publiczność m. Łodzi i okolicy, iż założyliśmy przy ul. **Spacerowej № 27** pracownię artystyczną pod firmą:

PIERWSZY ŁÓDZKI ZAKŁAD ARTYSTYCZNY

dla powiększenia zdjęć fotograficznych
(NOWIKOW i SCHATKE).

Posiadając przy gruntownem doświadczeniu wieloletnią praktykę zawodową, w połączeniu z najnowszemi środkami pomocniczemi, jesteśmy w możności zaspakajać najdalej sięgające żądania Szanownej publiczności.

Dostarczamy podług nadesłanych nam fotografii — tylko artystycznie wykończone powiększenia portretów i obrazów rodzajowych retuszowanych lub w kolorach naturalnych (akwarelowe, pastelowe lub olejne). Pragnący sobie otrzymać powiększenia rzeczywiście **pięknie wykończone**, zechcą zgłosić się z całem zaufaniem do nas. Usługa punktualna i rzetelna przy możliwie najniższych cenach.

Z poważaniem
J. NOWIKOW i G. SCHATKE.

Elektrownia Łódzka

podaje do wiadomości odbiorców prądu, że celem wykonania koniecznych robót w sieci miejskiej w PONIEDZIAŁEK, dnia 20 i WTOREK, dnia 21 b. m. nastąpi przerwa w dostarczaniu prądu, trwająca od godziny 4-ej rano do 12-ej w południe.

753

ALBUMINOZA HENNEBERGA

Pierwszy i jedyny krajowy przetwór odżywczy, niezawierający żadnych składników sztucznych.

Najodpowiedniejszy pokarm dla dzieci, nawet w najwcześniejszym okresie życia, mogący zastąpić mleko i wszelkie inne pokarmy. Albuminoza wpływa na szybki przyrost wagi, ułatwia ząbkowanie i wzmacnia mięśnie i kości, usuwając w ten sposób tak bardzo rozpowszechnioną krzywicę (choroba angielska). Jako pokarm najłatwiej strawny i bardzo pożywny, Albuminozą nadaje się również dla osób wszelkiego wieku, osłabionych długotrwałą chorobą, dla chorych na bledulcę, niedokrwistość, gruźlicę i wycieńczenie z jakichkolwiekbądź powodów. Będąc pożywieniem nader smacznem Albuminoza nadaje się jako dodatek do wszelkich potraw i napojów. Polecona przez warszawską Radę Lekarską Nr. 7376. Cena kop 40. Żądać we wszystkich aptekach, składach aptecznych i większych handlach kolonialnych. 669—25—4

Jeneralny reprezentant na Królestwo i cesarstwo **St. Siudak**, Warszawa, **Hoża № 60. Telefonu № 99.12.**

Nowo wypuszczone gatunki papierosów

Warszawskiej fabryki tabacznej

Kalinowski i Przepiórkowski

pod firmą

„NOBLESSE"

Sulima

10 sztuk 10 kop.

Żądać wszędzie.

Czołem

10 sztuk 6 kop.

Żądać wszędzie.

Skład Główny i Reprezentacya:

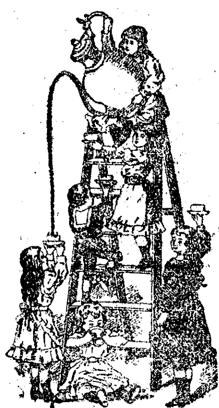
Z. Prądzyński dawniej W. MUŚNICKI i S-ka

Łódź, Piotrkowska 69.

678—3—2

Polskie 7-klasowe Gimnazyum Żeńskie Z. PĘTKOWSKIEJ

z początkiem roku szkolnego 1907/8 — zostaje przeniesione na ulicę WÓLCZAŃSKĄ № 43. Podania, dotyczące egzaminów wstępnych, przyjmuje się w lokalu dotychczasowym ulica Zachodnia nr. 51, od piętnastego maja codzienie do godziny piątej. 731—3—2



Dla gospodyń!







Wielkie medale złote.

Strzeżcie się podrabiań!

Specyalny nasz gatunek **„Cykorya z obrazkami"** opakowana jest w niebieski glansowany papier i zaopatrzona w obrazek oraz banderolę, na której widać dwie obok stojące marki ochronne.

Nasza **„Cykorya z podkową"**, opakowana jest w żółty glansowany papier, na którym znajduje się widok fabryki z podkową po lewej stronie u góry.

Włocławska Fabryka Cykoryi

R. Bohne & C-o.

Marki ochronne. 662—10-2

5

rubli kosztują spodnie z dobrego kamgarnu. Ubranie marynarkowe z modnego szewiotu od rb. rb. 14.50. Palta letnie od rubli 14. Palta wiosenne od rb. 19. Kamizelki modne kolorowe od rubli 3.50. Wielki wybór ubrań uczniowskich i dziecinnych po niskich cenach w oddziale męskim u

Emila Schmechla

Łódź, Piotrkowska 98.
Warszawa, Marszałk. 130.

W. Krąkowski, Piotrkowsk № 103, m. 33,

PRZEDSIĘBIORSTWO OCZYSZCZANIA

okien wystawowych, fabrycznych i dachów szetowych, oraz sprzątanie mieszkań, biur i konserwacya linoleum.

Wszelkie roboty powierzone wchodzące w zakres porządku domowego wykonywuję po nader umiarkowanej cenie. 306—r-18

LETNIE MIESZKANIA

z wszelkiemi wygodami do wynajęcia, nad rz. Pilicą w pobliżu Spały, o ośm wiorst od stacyi kolei Tomaszów-Rawski. Bliższych informacyi można zasięgnąć na pensyi. Zawadzka 24. 725—4—4

Letnie mieszkanie

2 pokoje z kuchnią i werendą blizko remizy Zgierskiej. Wiadomość u zawiadowcy. 723-3-4

Dom z placem

w Kaliszu — do sprzedania.

Wiadomość u Władysława Rezlera. Kalisz dom Schaubego, Rynek Główny nr. 4.

733—3—1

Do sprzedania

z powodu wyjazdu w centrum miasta (ul. Piotrkowska) swietnie prosperujący **Handel Win i towarów kolonialnych.**

Bliższa wiądość ul. Widzewska 36 mieszk. 32 742—2—1

Administracya dóbr Łagiewniki

jeszcze ma do odstąpienia na sezon bieżący kilka **letnich mieszkań.** Omnibus, telefon; łowienie ryb na wędkę pozwala się. Bliższe szczegóły udzieli Administracya, telefon 204 rano od 8—10 p.p. 2—3.

697—3—3

Mieszkania i sklepy

636-3-2

większy, mniejszy i pokoje pojedyńcze, wodociągi etc. Lipowa nr. 14, Składowa nr. 31.

Rower damski, **tandem** męsko-damski do sprzedania. Wiadomość Pusta 12

Lekarz

potrzebny do osady Lutomiersk, guberni piotrkowskiej. Subsydyum 300 rb. Praktyka miejscowa i okoliczna zapewniona.

727—6—2

W majątku DMOSIN, trzy wiorty od stacyi Głowno, kolei kaliskiej jest do wynajęcia kilka

letnich mieszkań

miejscowość sucha, las blizko, ogrody: owocowy i dziki, rzeka, stawy, kościół w miejscu.

Wiadomość bliższa w bufecie na st. Łódź, kolei kaliskiej. 700—3—3

Letnie mieszkanie w Przygoniu

pod Łaskiem, do wydzierżawienia, woda bieżąca i las w miejscu. Wiadomośc na miejscu.

719—4—3

Antoni MARSZAŁ

Łódź

Piotrkowska № 141.

635—5—5

CIECHOCINEK

Pensyonat „Zachęta", obok kościoła, Heleny Prawdzic-Kuczalskiej, miejscowość najsuchsza, wygody wszelkie. Pierwszy sezon tańszy. 549—12—9

Letnie mieszkania

do wynajęcia od 1-go maja w **w Koluszkach, 3 pokoje z kuchnią umeblowane**, oraz **pokój z kuchnią** od 1-go czerwca. Wiadomość na miejscu w szkole p. Dolewskiego. 414—d-

Zaraz do sprzedania Willa piętrowa murowana (pałacyk).

Okolica zdrowa lesista. Kąpiel rzeczna. Pokojów 5 na dole 3 na górze. Kąpiel, wodociąg, zlew. Zabudowania i lodownia murowane. Ogród angielski, owocowy i szparagarnia 2 morgi obszaru. Łąki 2 morgi. Ziemi ornej 8 mórg. Wszystko utrzymane we wzorowym porządku, cała posiadłość ogrodzona drutem kolczastym i sztachetami.

Od Łodzi szosą do samego miejsca 2 godziny końmi. 741

Wiadomość: Łódź, Srednia № 30 m. 5 od godz. 3—5.

Zarząd Pabianickich 7-mio klasowych męskiej i żeńskiej Szkół Handlowych

niniejszem zawiadamia, że egzaminy wstępne do wszystkich klas przed wakacyami, odbywać się będą w dn. 15 do 22 Czerwca r. b. Podania na imię Dyrektora, przyjmuje kancelarya Szkół. Egzaminy powakacyjne rozpoczną się 22-go Sierpnia r. b. 728



Codzienny zarobek I rb. 50 kop. i więcej
dla mężczyzn i kobiet, które życzą wygodnej domowej pracy na pośpiesznych pończoszniczych maszynach. Nauczyć się roboty można szybko bez nauki przygotowawczej. Dajemy własny materyał i płacimy gotówką. Odległość nie przeszkadza. Warunki wysyła bezpłatnie I-sze Petersburskie Towarzystwo wyrobów trykotażowych domowej produkcyi. — Główny Zarząd: Petersburg, Wasiljewskij Ostrow 9 linia Nr. 20—37. Filie: Moskwa, Plac Twerski, Kozickij piereułok, dom T-wa Bochruszina, m. 239—37, Warszawa, Marszałkowska 129—37. Saratów, ulica Nikolska Nr. 2—37. 382-d-22

!! Ważne dla palących !!

Kto raz sprobuje ten się przekona, że tytuń

BOSFOR

za 15 kop.

fabryki **M. J. Bortanżogło** w Moskwie

jest łagodny w smaku i posiada przyjemny zapach w paleniu.

Dostać można we wszystkich sklepach tabacznych w Łodzi i okolicy. 687—10—3

PRECZ Z ALKOHOLEM!

Fatalne skutki alkoholu tembardziej w ostatnich czasach są wszystkim znane. Jedynym zapobiegawczym środkiem jest **SZAMPAŃSKA LEMONIADA**, która nie posiada **ANI KROPLI ALKOHOLU**, w zupełności gasi pragnienie i raz na zawsze wzbudza wstręt do alkoholu. Dostać można tylko w Parku Miejskim przy ulicy Mikołajewskiej w pawilonie Wód Mineralnych K. Chądzyńskiego.

Tam też można dostać wszelkie WODY MINERALNE naturalne i sztuczne, zimne lub ogrzane na szklanki oraz KEFIR. 713

Czarniecka Góra

uzdrowisko przyrodolecznicze leśno-górskie, zakład wodoleczniczy i letnisko, położone w górach Ś-to Krzyskich, wśród przepysznych lasów iglastych. Idealne warunki klimatyczne. Woda źródlana. Nowozbudowany internat według współczesnych wymagań. W willach mieszkania po 2 do 6 pokojów z kuchniami od rb. 120 za całe lato. Hydropatya kąpiele powietrzne, słoneczne, elektryczne, masaż, elektryzacya, kąpiele solankowe, iglicowe, kefir, kuracya Oertla i Weir Mitschl'a i t. d. Chorych umysłowo i z daleko posuniętą gruzlicą — uzdrowisko nie przyjmuje. Całodzienne utrzymanie (kuchnia dyetetyczna—lecznicza pod ścisłą kontrolą lekarza-kierownika) wraz z mieszkaniem, kuracyą hydropatyczną, opieką lekarską i kąpielami słonecznemi i powietrznemi od 2 rb. 60 kop. dziennie. Kierownikiem uzdrowiska jest Dr. W. Miklaszewski z Warszawy. Informacyi udziela zarząd uzdrowiska na miejscu. 648—3—3

Adres: **Czarniecka Góra, przy st. Niekłań kolei Iwangr-Dąbr.**

MAGAZYN GALANTERYJNY

A. Spodenkiewicza, Konstantynowska 26

poleca na sezon bieżący obuwie płócienne mezkie, damskie i dziecinne, parasolki i laski. Wielki wybór dziennych **koszul kolorowych** z angielskich **zefirów** w najświeższych deseniach własnego wyrobu.
Ceny bardzo umiarkowane!
Krój doskonały; wykończenie nadzwyczaj staranne.
Przyjmuje się wszelkie zamówienia na bieliznę męską. 611-10-6

8-klasowe Gimnazyum Polskie

J. Graczyka

podaje do wiadomości Rodziców, że egzaminy wstępne do pierwszych 4 klas i klasy wstępnej rozpoczną się w czerwcu a do 5-ej kl. w sierpniu r. b.
Zapis kandydatów codziennie od g. 3 do 4 p. p. (Piotrkowska 121). 558-5-3

Letnie mieszkania

w Kociołkach pod Pabianicami w majątku J. Łuszczewskiego; okolica zdrowa, lesista, wszelkie wygody, produkty na miejscu, na żądanie „pension".
Wiadomość u B. Chądzyńskiego, Przejazd 16. 569—7-7

FRANCISZEK GLUGLA Łódź, Południowa 28
Telefonu 817

Reprezentant na Łódź i okolice, **pierwszej największej** i najlepiej renomowanej **FABRYKI CYKORYI**

Ferd. Bohm & C-o

w Włocławku egz. od 1816 roku.

Przy zakupie cykoryi uprasza się p. p. handlujących i konsumentów o zwracanie szczegółowej uwagi na **№ 15471** umieszczony w czerwonym druku w poprzek etykiety na każdej paczce, zatwierdzony przez **Departament Handlu i Przemysłu**, który jest jedynym środkiem przeciwko różnym wyrafinowanym fałszerstwom. 331—10—9

APENTA

Najlepsza Naturalna Woda Gorzka.

Sprzedaje się we wszystkich aptekach.

O przy[illegible] 554—4—3

Gwarantowany warszawski zakład

froterowania i zaprawiania podłóg oraz czyszczenia szyb wystawowych.

Wszelkiego rodzaju domowe roboty, wykonywują się przez specyalistę szybko i akuratnie po cenach umiarkowanych

Józef Matysiak,

Łódź, ul. Średnia № 2. 732—3—2

KAŻDY

bez różnicy płci i stanowiska społecznego może się stać posiadaczem

PREMIÓWEK III EMISYI SZLACHECKICH

bez nakładu kapitału, poświęciwszy jedynie minimalnie energii, pracy osobistej w czasie zwykłych zajęć.

Osoby życzące skorzystać z tej korzystnej propozycyi, mogą otrzymać BEZPŁATNIE prospekty. **Adres: Dom bankowy „ZACHARIJ ŻDANOW", Petersburg, Newski Prospekt 28.** 664

SPIRYTUS DENATUROWANY

do palenia, oświetlenia i ogrzewania.
spirytus zgęszczony w puszkach.
Motory, latarnie, lampy, maszynki, piecyki i żelazka spirytusowe
H. OTTO i S. PORADOWSKI
Reprezentacya Związku Gorzelników,
Łódź — Krótka Nr. 9.
Sprzedaż hurtowa (w beczkach) i detaliczna (w butelkach)
H. Otto & S. Poradowski, Krótka № 9.
Detaliczna: W. Kowalski — Zielony Rynek nr. 35.
K. Wolski — Piotrkowska nr. 3.
J. Wolski — Konstantynowska nr. 8.
M Grodzicki — Piotrkowska 173, obok Paradyza.
W Pabianicach T. Dietrych — Zamkowa 350 121-104 34

Do sprzedania za przystępną cenę

garnitur mebli

stosowny do gabinetu doktora lub adwokata. Benedykta 14 I-e piętro, front, po lewej stronie. 686—3—3

Szparagi

codziennie świeże
w Mleczarni Ziemiańskiej
Dzielna 30
12 kop za funt. 715—5—5

W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8.

Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**